Rok XII Wyd. A. B. Katowice, poniedziałek dnia 28-go czerwca 1937 roku Nr. 176
Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 308.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-88. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec, Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1435. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 160.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr
Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł. 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 200—300 m/m za 1 raz jednoszpaltowy zł 0,60, ponad 300 m/m za 1 m/m jednoszpaltowy zł 0,60. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 56 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0,10 (dla poszukujących pracy zł 0,05, matrymonjalne zł 0,20).

Wojsko polskie defiluje przed królem sojuszniczej Rumunii

Rumuńska ambasada w Warszawie, polska w Bukareszcie

Podczas obiadu Prezydent R. P. wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, iż jest szczęśliwy, mogąc stwierdzić, że cała Polska podziela radość oglądania pomiędzy nami panującego wielkiego narodu rumuńskiego.

Wizyta dodaje nowe ogniwo do łańcucha wydarzeń, które od lat świadczą o ścisłości węzłów poniędzy naszymi obydwoma narodami. W ciągu ostatnich miesięcy wydarzenia takie stały się częstsze. Z wielką też przyjemnością widzi wśród nas Wielkiego Wojewodę Michała, który towarzyszy Waszej Królewskiej Mości w tej podróży.

Podczas krótkiego pobytu P. Prezydent w Rumunii, łatwo mógł sobie zdać sprawę z tego, do jakiego stopnia sojusz polsko-rumuński nabrał tak wartościowego charakteru uczucia narodowego, jednako głębokiego w obydwu naszych krajach. Widzę w tem szczęśliwą i godną podstawę dla tej polityki jasnej i lojalnej, która się stała tradycyjną, dla Warszawy i Bukaresztu.

P. Prezydent jest przekonany, że w swych wzajemnych stosunkach narody rumuński i polski kierują się godną uznania intuicją, która pozwala im ocenić należycie usługi, jakie sojusz nasz oddaje sprawie pokoju, bronionej z taką wytrwałością i stałością przez nasze obydwa rządy.

Jestem szczęśliwy, że Wasza Królewska Mość podczas obecnego pobytu w Polsce będzie miał sposobność stwierdzić osobiście, jak wielkie uczucia naród polski żywi dla Waszej Królewskiej Mości i Jego okrytego chwałą kraju.

Pragnąc dać wyraz tym myślom i uczuciom, mam zamiar podnieść poselstwo Rzeczypospolitej w Bukareszcie do rangi ambasady, mając nadzieję, że znajdzie to zgodę Waszej Królewskiej Mości.

Wznoszę kielich za zdrowie Waszej Królewskiej Mości i domu królewskiego, za pomyślność jego krajów i szczęście narodu rumuńskiego.

Mowy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wysłuchali stojąc wszyscy obecni.

Po wzniesieniu toastu przez Pana Prezydenta R. P. na cześć Jego Królewskiej Mości króla Karola, orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński, a obecni na sali Polacy wznieśli okrzyk „Niech żyje" na cześć króla Karola.

Bezpośrednio po tem Jego Królewska Mość wygłosił następujące przemówienie, którego wszyscy wysłuchali stojąc:

Odpowiedź króla Karola II

Na przemówienie to odpowiedział król Karol m. in., że odczuwa głęboką radość z powodu przybycia do stolicy szlachetnego zaprzyjaźnionego narodu. Gorąca i wspaniała manifestacja, którą mu okazano, pozwala mu zdać sobie sprawę z trwałych więzów, opartych na powszechnych uczuciach, które stanowią podstawę naszego sojuszu.

Podziękowanie za piękne słowa powitania, skierowane do niego wykraczają poza ramy tego świetnego zebrania i zwracają się również do wielkiego narodu polskiego, który zgotował mu tak serdeczne i entuzjastyczne przyjęcie. Piękna uroczystość może tylko przypieczętować i wzmocnić jeszcze bardziej łączącą nas przyjaźń i sojusz. — „Jestem zgodny z Panem, Panie Prezydencie, że sojusz ten, doskonale harmonizujący z polityką solidarności międzynarodowej, prowadzoną przez Rumunię, jest potężnym potwierdzeniem naszego wspólnego celu, którym jest obrona i utrzymanie pokoju.

Muszę przyznać, że nie bez uczucia żywego wzruszenia znajduje się dziś w tym pięknym kraju, którego pełna chwały przeszłość symbolizowała na przestrzeni wieków walkę bez wytchnienia o wolność dla wszystkich i o wszystkie prawa narodowe. „Polonia Restituta" była aktem wielkiej sprawiedliwości moralnej i wspaniałem potwierdzeniem prawa do egzystencji wszystkich jednostek narodowych.

Panie Prezydencie, serce moje napełnia się radością, iż mogłem urzeczywistnić gorące pragnienie, jakie żywiłem oddawna i złożyć wizytę mojej sojuszniczce — Polsce.

Mogę tylko wyrazić moją zgodę na wypowiedziany przez Waszą Ekscelencję zamiar stworzenia ambasady w Bukareszcie i zapewniam Pana, Panie Prezydencie, że myślę o możliwości ustanowienia ambasady rumuńskiej w Warszawie".

Po obiedzie Jego Królewska Mość król Karol, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, P. Prezydentowa Mościcka, Jego Królewska Wysokość książę Michał i Pan Marszałek Śmigły-Rydz przeszli do sali obiadów czwartkowych na czarną kawę.

Defilada przed królem Karolem na Mokotowie

WARSZAWA. Kulminacyjnym punktem niedzielnych uroczystości, związanych z pobytem Jego Kr. Mości króla Karola II i ks. Michała w Warszawie, była rewia oddziałów wojskowych wszystkich rodzajów broni i oddziałów policji oraz P. W. na polu Mokotowskim, a następnie wielka defilada w Alei Żwirki i Wigury. Defilada swą wspaniałością i barwnością przewyższała wszystkie dotychczas oglądane w stolicy.

Doskonała postawa defilujących wojsk wzbudzała zachwyt niezliczonych tłumów publiczności.

Przegląd wojsk odbył się w pobliżu miejsca pamiątkowego, na którym ustawiona była laweta z trumną Pierwszego Marszałka Polski i gdzie odbyła się przed nim ostatnia defilada.

Wojska zostały zgrupowane do przeglądu w następujących szykach: pierwsze dwa rzuty uszykowane do przeglądu składały się z jednostek piechoty, w ogólnej sile przekraczającej dywizję, oprócz tego uszykowane były jednostki artylerii, saperów i łączności, szkoły podchorążych, jednostki zmotoryzowane i pancerne, oraz policja państwowa i jednostki przysposobienia wojskowego. Osobny rzut ustawiony był pod kątem do poprzednich stanowiła kawaleria w sile jednej dywizji.

Ogółem siły biorące udział w rewii stanowiły więcej niż jedną dywizję piechoty, jedną dywizję kawalerii, jedną dywizję przysposobienia wojskowego, poza tym liczne pozadywizyjne oddziały artylerii, saperów, wojsk zmotoryzowanych i pancernych.

Około godz. 8 na pole mokotowskie przybyli członkowie świty rumuńskiej, oraz świty polskiej, zajmując miejsca na trybunie głównej. Obecny był również poseł rumuński Zamfirescu, oraz dziennikarze rumuńscy.

Generalicja zajęła miejsce po lewej stronie pamiątkowego miejsca, na którym stała laweta z trumną Marszałka Piłsudskiego. Na trybunach zgromadziła się liczna publiczność.

O godz. 7.45 do Łazienek przybył Marszałek Śmigły Rydz, po nim Pan Prezydent. Jego Król. Mość zajął miejsce w samochodzie Pana Prezydenta R. P. a książę Michał w samochodzie Marszałka Śmigłego Rydza, w następnych otoczenie.

O godz. 8 orszak zajechał na pole Mokotowskie przy dźwiękach hymnu narodowego rumuńskiego. Oddziały wojskowe sp.ezentowały broń. Zgromadzona publiczność gromkimi okrzykami „Niech żyje" witała J. K. Mość. Minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki złożył J. K. Mości raport

Przeglądu wojska, zgromadzonych na polu Mokotowskim, dokonał J. K. Mość w samochodzie w towarzystwie Pana Prezydenta oraz J. Ks. Wysokość Michał w towarzystwie Marszałka Śmigłego Rydza. — Sztandary pochyliły się przed J. K. Mością i Panem Prezydentem. J. K. Mość salutował buławą.

Po skończonym przeglądzie wojsk J. K. Mość król Karol II udał się w towarzystwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej R. P. i otoczenia na Okęcie, gdzie uszykowane były samoloty, które później brały udział w defiladzie. J. K. Mość dokonał przeglądu sił lotniczych. Przez ten czas wojska zgromadzone na polu mokotowskim poczęły przegrupowywać się do defilady.

Defilada w Alei Żwirki i Wigury

WARSZAWA. Wielka defilada wojskowa odbyła się po raz pierwszy w Alei Żwirki i Wigury, ulicy łączącej centrum stolicy z lotniskiem na Okęciu.

Ulicę, którymi podążał król Karol rumuński z Panem Prezydentem R. P. oraz Wielki Książę Michał z Marszałkiem Śmigłym-Rydzem zostały pięknie przybrane flagami o barwach narodowych rumuńskich i polskich. Samą aleję Żwirki i Wigury z wielką starannością przygotowano do uroczystości.

W połowie alei po obu jej stronach wzniesione trybuny. Na centralnym miejscu pomiędzy trybunami reprezentacyjnymi stanęła piękna loża okrągła, z której przyjęli defiladę: Król Karol II, Pan Prezydent R. P., Wielki Książę Michał i Marszałek Śmigły-Rydz.

Już o godz. 8-ej wzdłuż alei Żwirki i Wigury w obu kierunkach widać było jedno morze falujących głów. Sygnał trąbki oznajmił przejazd J. K. M. i P. Prezydenta. Na całej trasie słychać gromkie okrzyki na cześć Króla Karola i gości rumuńskich.

Następnie przybyła Pani Prezydentowa i Pan Premier gen. Sławoj-Składkowski.

O godz. 10,05 na dany sygnał, wojsko w szpalerach prezentuje broń. Od strony Okęcia nadjeżdża orszak, towarzyszą mu entuzjastyczne okrzyki zebranych na trasie tłumów publiczności, manifestujących na cześć króla Karola, który zajął miejsce w loży.

O godzi. 10,20 rozpoczęła się defilada, prowadzona przez gen. Głuchowskiego, który zameldował się Królowi. Wspaniała postawa defilujących szkół podchorążych a następnie piechoty w szyku kolumnowym wzbudziła entuzjazm tłumów.

Defiladę zakończyły oddziały kawalerii, oddziałów zmotoryzowanych i kilkuset samolotów, a nadto przysposobienia wojskowego które przedstawiało się świetnie. Następnie odbyło się na ratuszu śniadanie, po którym J. Królewska Mość złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Pogoda na poniedziałek

Pogoda słoneczna i ciepła o umiarkowanym zachmurzeniu nieba, przy słabych wiatrach zachodnich.

Obecna faza działań powstańców

BILBAO. Korespondent Havasa podaje, iż miasteczko Valmageda, które stanowi, jak się zdaje, obecny cel działań powstańców, liczy około 5000 mieszkańców i położone jest nad rzeką Cadagua. Jest to ważny ośrodek przemysłowy. Pod względem strategicznym jest to węzeł dróg komunikacyjnych, a zajęcie jego umożliwi dowództwu powstańczemu stworzyć łącznie z drogą górską w Burgos do Santander ważną arterię na tyłach, które wychodzą z Bilbao, przechodziłaby przez Valmaceda i Percedo, łącząc się z wielką drogą Burgos — Santander na wysokości Gilleuello de Sezana. Niewątpliwie dowództwo oddziałów powstańczych podejmie ruch oskrzydlający, który umożliwi zajęcie pozycji jeszcze ważniejszych, jak Lamboto de Ludala.

Tajemnicza łódź podwodna storpedowała statek walencki

WALENCJA. Wczoraj zatopiony został torpedą, rzuconą przez nieustalonego dotychczas pochodzenia łódź podwodną hiszpański statek handlowy „Cabo Carlos", płynący z Alicante do Walencji z ładunkiem żywności. 5 osób załogi z ogólnej liczby 49 zginęło. Statek zatonął w ciągu 5 minut. Ocalonych członków załogi zabrał po 6-ciu godzinach podróży w łodziach ratunkowych statek rybacki.

ROOSEVELT ARBITREM W STRAJKU W STALOWNIACH.

CLEVELAND. Czterech prezesów stalowni, którzy wraz z federalnym komitetem arbitrażowym badali środki przerwania strajku w swych fabrykach, opuście wczoraj popołudniu nagle zebranie, oświadczając, iż komitet organizacji przemysłowej nie szanuje ustawy i usiłuje narzucić im swą wolę. Prezesi dodali, iż w przyszłości nie będą brali udziału w podobnej konferencji. Komitet arbitrażowy nie traci jednak nadziei, że uda się nawiązać nowe rokowania.

Jak stolica Polski witała króla Rumunii

WARSZAWA. W dniu powitania przybywającego do stolicy Jego Królewskiej Mości Karola 2-go, króla Rumunii stolica przybrała odświętny i uroczysty wygląd.

Ulice, wzdłuż których przejeżdżać miał orszak królewski, zostały bogato udekorowane Wszędzie powiewały flagi o barwach królestwa Rumunii i o barwach Polski. Na trasie przejazdu gmachy zostały pięknie przybrane. W witrynach okien, sklepów i na balkonach widniały portrety Króla Karola i Wielkiego Wojewody Ks. Michała. Na wielu domach rozwieszono wielkie transparenty z napisami: „Traiasca Regele Carol", Traiasca Romania Mare" i po polsku: „Niech żyje Król Karol".

Poczynając od samego dworca aż do Zamku królewskiego stanęły w szeregach liczne organizacje. W alejach Jerozolimskich koło dworca stanęły związki b. wojskowych sfederowanych, a dalej wzdłuż Al. Jerozolimskich, Nowego Światu, Krakowskiego Przedmieścia cechy rzemieślnicze, młodzież cechowa, pracownicy miejscy, przysposobienia wojskowe, młodzież szkolna oraz wiele innych organizacji, stowarzyszeń społecznych, związków zawodowych i t. d. Pięknie i malowniczo prezentowały się ustawione na Krakowskim Przedmieściu w stronę Zamku kompanie regionalne Zw. Strzeleckiego w strojach ludowych. Strzelcy i strzelczynie przybyły do Warszawy na uroczystość z poszczególnych dzielnic Polski w oryginalnych strojach ludowych. Wzdłuż całej trasy po obu stronach jezdni wyciągnęły się szpalery wojskowe.

Niezwykle bogato udekorowany został dworzec. Na powitanie J. K. M. Króla Karola zgromadzili się na dworcu głównym w Warszawie po godz. 16-tej

NAJWYŻSI DOSTOJNICY PAŃSTWA CYWILNI I WOJSKOWI.

Na kwadrans przed przybyciem pociągu królewskiego powitany został uroczyście przed dworcem Marszałek Śmigły-Rydz, a w kilka minut później P. Prezydent R. P. Po przywitaniu się z obecnymi dostojnikami P. Prezydent R. P. udał się w towarzystwie P. Marszałka w otoczeniu członków Rządu z Premierem i Ministrem Spraw Zagran. na czele na peron dolny.

O godz. 16.40 powoli zajechał na tor pociąg królewski.

Pada komenda: Prezentuj broń! i rozległy się dźwięki rumuńskiego hymnu narodowego.

W drzwiach ukazuje się Król Karol, ubrany w wspaniały mundur marszałkowski. Na głowie miał wysoką futrzaną czapę huzarską. Za królem widać było następcę tronu, Wielkiego Wojewodę Ks. Michała w galowym mundurze kaprala podchorążego.

Jego Królewska Mość z synem zeszli na peron i tu nastąpiło powitanie z P. Prezydentem Rzplitej i Marszałkiem Śmiglym-Rydzem.

POWITANIE BYŁO PROSTE I SERDECZNE.

Po uroczystości powitania Jego Królewska Mość Król Karol w towarzystwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Ks. Michał w towarzystwie P. Marszałka Śmigłego-Rydza przy dźwiękach narodowego hymnu rumuńskiego przeszli przed frontem kompanii honorowej, kierując się ku wyjściu. Następnie Król Karol w towarzystwie P. Prezydenta zajęli miejsce w samochodzie. W drugim samochodzie zajęli miejsce Książę Michał z Panem Marszałkiem Śmigłym-Rydzem. W chwili ukazania się przed dworcem dostojnych gości zebrane

TŁUMY PUBLICZNOŚCI ROZPOCZĘŁY GORĄCĄ MANIFESTACJĘ,

wznosząc okrzyki na cześć Króla Karola.

Po chwili orszak poprzedzony przez szwadron szwoleżerów ruszył Al. Jerozolimskimi. Za samochodami wiozącymi dostojnych gości jechał również szwadron szwoleżerów, a następnie posuwały się samochody ze świtą rumuńską i polską.

Wzdłuż całej trasy, którą przejeżdżał orszak tłumy publiczności warszawskiej gorąco manifestowały, wyrażając swą radość z przybycia Króla Wielkiej Rumunii i syna Jego.

W chwili przybycia orszaku na dziedziniec Zamkowy, batalion stołeczny ze sztandarem sprezentował broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Następnie J. K. M. Król Karol z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej oraz J. K. W. Książę Michał z P. Marszałkiem Śmigłym-Rydzem przeszli do apartamentów na drugim piętrze, gdzie oczekiwała Pani Prezydentowa Maria Mościcka.

Po krótkiej wizycie Pan Prezydent R. P. odprowadził Jego Królewską Mość Króla Karola do pałacu łazienkowskiego. Orszak w tym samym porządku jak z dworca ruszył ulicami miasta do pałacu łazienkowskiego. I tym razem przejazdowi Króla Karola towarzyszyła serdeczna manifestacja ze strony ludności stolicy, która nie schodząc z zajmowanych poprzednio miejsc oczekiwała na przejazd Króla z Zamku królewskiego do pałacu łazienkowskiego.

Po krótkim pobycie w pałacu Pan Prezydent odjechał do Zamku. Opuścili też pałac Marszałek Śmigły-Rydz, Minister Beck, oraz osobistości, które towarzyszyły orszakowi. Członkowie świty odjechali samochodami do pałacyku myśliwskiego.

O godz. 18,45 rozpoczął się w pałacu łazienkowskim cercle u J. Królewskiej Mości. Wieczorem odbył się na Zamku obiad galowy, a potym raut.

Ważna deklaracja min. Edena
w sprawie Europy centralnej

LONDYN. Min. Eden, przemawiając onegdaj w izbie gmin podkreślił odpowiedzialność, jaka ciąży na ministrze spraw zagr., który winien politykę swą prowadzić w ten sposób, aby nie doprowadzić do wojny. Minister Eden podkreślił, że takie poczucie odpowiedzialności znajduje pełne zrozumienie we Francji i dlatego współpraca obu rządów, reprezentujących światopogląd demokratyczny jest tak ścisła. Po podkreśleniu, że konsultacja wszczęta pomiędzy W. Brytanią a Japonią ma na celu zabezpieczenie pokoju na dalekim wschodzie i że interesy Chin są całkowicie brane pod uwagę, min. Eden

ZŁOŻYŁ NASTĘPNIE WAŻNĄ DEKLARACJĘ W SPRAWIE EUROPY CENTRALNEJ.

W. Brytania — oświadczył minister — nie może wyrzec się zainteresowania losami Europy centralnej. Polityka brytyjska dąży do utrzymania pokoju i dobrych stosunków wszędzie na zachodzie, ale i pokój w Europie centralnej jest równie ważny, jak i gdziekolwiek indziej.

Min. Eden podkreślił, że

ZBROJENIA BRYTYJSKIE UŻYTE BĘDĄ NA WYPADEK AGRESJI

i ponownie powtórzył swą, znaną już z poprzednich jego wystąpień formułę, że oręż brytyjski użyty będzie w obronie własnej, jak również w obronie Francji lub Belgii, ale użyty być może również dla niesienia pomocy napadniętemu. Rząd brytyjski nadal dąży do tego, aby konflikt hiszpański nie rozszerzył się poza granice tego kraju. Min. Eden zakończył wyrażeniem nadziei, że zachowanie pokoju europejskiego — zostanie osiągnięte.

Mowa min. Edena była bardzo znamienna ze względu na trzy punkty:

1) podkreślenie przez min. Edena zainteresowania W. Brytanii centralną Europą, dowodząc niewątpliwej ewolucji, jaka dokonała się w tej sprawie rządu brytyjskiego w ciągu ostatniego roku.

2) Podkreślenie przez min. Edena konsultacji, odbywającej się w danej chwili z Paryżem, wskazuje na to, że brytyjski minister spraw zagr. pragnął zwrócić uwagę na to, jako na czynnik, od którego uzależnione są dalsze posunięcia rządu angielskiego.

3) Całkowite przemilczenie przez min. Edena sprawy wizyty min. Neuratha. Takie potraktowanie tej kwestii uważane jest w Londynie za potwierdzenie przypuszczenia, iż narazie powstrzymanie zaproszenia pod adresem rządu Rzeszy nie wchodzi w rachubę.

W środę w stolicy Belgii doszło do demonstracyj byłych uczestników wojny, protestujących przeciwko ustawie amnestyjnej, obejmującej również zdrajców z czasów wojny.

BUDUJMY OKRĘTY NA WŁASNYCH STOCZNIACH

ADAM NASIELSKI.

Argonauta z Chicago

23) —o—

— Wyrzuciłem dwadzieścia dolarów na nic. Ale to głupstwo. Sedgwick zwróci — myślał Jaz w czasie jazdy powrotnej do hotelu. Nie mógł narzekać na brak urozmaicenia w Chicago. Przecież zaledwie jedna doba minęła od chwili na dworcu Van Buren, a już tyle przeżyć. Pieniądze. Przygoda. Piękna kobieta... właśnie! Przypomniał sobie i postanowił, że bez względu na jakiekolwiek polecenia Sedgwicka zadzwoni dziś wieczorem do Thelmy Murray. Jednocześnie przyszła mu na myśl dziwna instrukcja „wejścia w dom" Harolda Murraya. Zobaczymy co z tego wyniknie.

Było punktualnie pół do piątej, gdy rumiany boy zawiózł ich windą na czwarte piętro. Jazon Kent przestąpił próg poczekalni ogólnej i spojrzał w zagadkową twarz Montague Sedgwicka.

— Pan tu?

— O piątej będę zajęty i dlatego wpadłem wcześniej. Czekam już pięć minut. Wejdźmy, tu nie mogę rozmawiać. — Spojrzał z ukosa na boya, który przyniósł klucze do numeru i na Cliffa, wciąż z koszem w ręku. Weszli i bankier usiadł bez pytania. Zachowywał się jak u siebie.

— Dlaczego pan nie dzwonił?

— Telefon to rzecz niebezpieczna. Nigdy nie można wiedzieć, kto podsłuchuje.

Zapalił nerwowo papierosa z własnej papierośnicy.

— Gdzie pan się włóczył, captain. Powinien pan jak najmniej zwracać na siebie uwagę.

— Ja się nie boję.

— Ale sprawa jest tajna i ja tu decyduję.

— Mr. Sedgwick. Nie jestem przyzwyczajony do takiego tonu.

Lecz zarazem przyszło mu na myśl zdanie: „Ranton nie przyjdzie jutro o dwunastej" i zamilkł.

— Tu nie chodzi o ton, kapitanie. Nie jesteśmy przecież dziećmi. Wyraził pan zgodę, wziął pieniądze i zrozumiałe, że z tym związane są pewne obowiązki. A tam gdzie istnieją obowiązki — jest zawsze strona dysponująca i strona słuchająca.

— Więc słucham pana. — Jaz nie mógł zaprzeczyć logiki tego rozumowania.

— Dziś — Sedgwick zniżył głos — wieczorem odbędzie się u Harolda Murray'a zwykłe przyjęcie dla zaproszonych gości. Musi pan tam być obecny. Uprzedzam jeszcze raz — zacisnął na chwilę wargi — ani słowa nikomu o naszym porozumieniu.

— Nie mam zaproszenia na przyjęcie.

— Zatelefonuje pan do miss Murray i poprowadzi tak, że ona pana zaprosi. Nic trudnego.

— Co mam robić.

— Nic. Na razie zupełnie nic. Jeszcze nie nadszedł czas — dodał zrozumiale tylko dla siebie i nie kwapił się nawet do wyjaśnienia Jazowi, co miał przez to na myśli. Widząc jednak wpatrzone w siebie zdumione spojrzenie Kenta, wyjaśnił. — Przede wszystkim chodzi o to, aby pan stał się u Murray'a człowiekiem swoim, dobrym znajomym.

— A potem nie zażąda pan chyba, mr. Sedgwick, abym włamał się do skarbca Trustu Transportowego. Nie mam pojęcia o rozbijaniu kas i nie odróżniam acetylenowej rurki wydmuchowej od rozpylacza — uśmiechnął się Jaz, gdyż w całej sprawie zaczynał dostrzegać momenty komiczne i niezwykle zarazem.

— Proszę nie żartować — upomniał go bankier. — Rzecz jest poważniejsza niż pan przypuszcza. Sądzę — zmienił nagle temat, — że ma pan jeszcze dość pieniędzy.

— Starczy.

— Gdyby były potrzebne, proszę bez wahania zwrócić się do mnie. Zresztą...

— O, pod tym względem jest pan correct, mr. Sedgwick. Płaci mi pan masę forsy za nic, za uczęszczanie do domu milionera. Myślę, że ma pan w tym jednak jakąś wyższą kombinację. Może chodzi tu o jakieś machinacje giełdowo-bankowe i związane z nimi posunięcia.

Montague Sedgwick spojrzał na niego uważnie.

— Pan jest za ciekawy, mr. Kent. Nie należy pytać tak wiele.

— Pomimo to żądam przecież jeszcze jedno pytanie. Koniecznie.

— Jakie?

— Czy to pan każe mnie śledzić temu fagasowi, udającemu kramarza z sznurowadłami?

Odpowiedź była trochę inna niż Jazon się spodziewał.

— Naturalnie, że pana inwigiluję. To jasne. Wiadomy mi jest prawie każdy krok. Lecz człowiek ze sznurowadłami...

— Ściślej: człowiek handlujący sznurowadłami.

Bankier potrząsnął głową:

— O takim nie wiem. Jak on wygląda?

— Skoro pańscy ludzie śledzą każdy mój krok — to zdanie brzmi trochę powściowo, nieprawdaż? — to musi pan wiedzieć, jak ten typ wygląda. Uganiałem się dziś za nim jakąś godzinę i wydałem około dwudziestu dolarów na taksówkę. Trochę starszy, rumiany, szpakowaty, nędzna kreatura. Mogę służyć adresem, może to panu coś powie.

Przerwał, aby zapalić papierosa.

— Czy zna pan dom nr 36 na Logan Spuare, mr. Sedgwick.

Nie spodziewał się efektu swych słów. Bankier omal nie zachwiał się na nogach, zbladł i aż oparł się palcami o blat stołu. Palce te drżały. Jaz widział to wyraźnie. Wreszcie przemówił:

— Pan jest odważny człowiek, Kent.

— Kapitanie Kent, Sedgwick — poprawił Jaz z satysfakcją. — Najpierw sprytny, potem ostrożny i teraz odważny. Do kompletu brak mi jeszcze przystojności. Jak widzę, zbliżam się milowymi krokami do idealnego typu bohatera powieści. Czy wymieniony przezemnie adres nic panu nie mówi?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nr 23 Rok III **Gazetka dla dzieci** poniedziałek 28 czerwca 1937

Tomek strażak

Tomek zawsze lubił straż ogniową. Gdy tylko zagrały syreny, zadźwięczały dzwony, Tomek wybiegał przed dom, aby zobaczyć śpieszące do pożaru wozy. A to zdarzało się często, gdyż rodzice Tomka mieszkali obok straży ogniowej. Gdy pytano się Tomka co będzie: „będę naczelnikiem straży ogniowej i będę jeździł na maszynach pożarniczych".

Pewnego dnia Tomek bawił się w ogródku; przy zabawie spojrzał na sąsiedni dom i z przerażeniem zobaczył gęsty ciemny dym, wydobywający się z jednego z okien. Tomek podbiegł do domu. Nie ulegało żadnej wątpliwości. Dym czuć było zdaleka. Był to pożar.

Tomek wybiegł przez bramkę, wbiegł do sąsiedniego domu i przez okno do kuchni krzyczał jak mógł najgłośniej: „Proszę pani, proszę pani, dom się pali, pożar!" Niestety żadnej odpowiedzi. Przez okno wyglądał jedynie i rozpaczliwie miauczał ulubiony kotek właścicielki domu. Chłopiec wybiegł na ulicę, dym był coraz gęściejszy. Tomek podbiegł do stojącego na rogu ulicy alarmu pożarniczego, lecz niestety nie mógł dostać do telefonu. Nie namyślając się dłużej, co sił w nogach popędził do straży ogniowej, gdzie strażacy zabawiali się grą w szachy. Chłopiec krzyknął: „Dom pani Curtis się pali, jedźcie prędzej". Strażacy popatrzyli na siebie z uśmiechem i żaden nie ruszył się z miejsca. „To Tomek, znam go. On lubi przyglądać się, gdy jeździmy do pożaru, wiec i teraz pewnie chciałby mieć zabawę, ale ja w żaden pożar nie wierzę". „Panowie, zlitujcie się. I kotek pani Curtis siedzi w domu i jeśli nie pojedziecie, to się spali".

Naczelnik straży skoczył na nogi. „Ja jednak wierzę" — krzyknął i wydał rozkaz wytaczania wozów. W kilka chwil potem strażacy wyjeżdżali już na wielkim samochodzie strażackim. Gdy przejeżdżali obok małego Tomka, naczelnik kazał się zatrzymać i wziął

Wkrótce potem ogień ugaszono i straż odjechała. Ludzie wyszli na ulicę i ujrzeli właścicielkę domu, która co sił biegła w stronę swego domu. Była w mieście i ktoś ze znajomych powiedział jej o pożarze. „Co się stało z moim kotkiem", płakała rzewnie pani Curtis. Wówczas opowiedziano jej, jak to Tomek sprowadził straż ogniową i uratował kotka i cały dom. P. Curtis uściskała chłopca serdecznie.

Tegoż dnia wieczorem przed dom rodziców Tomka zajechał samochód, z którego wyniesiono sporą paczkę owiniętą w papier. Tomek już był w łóżku, lecz gdy usłyszał rozmowę, wstał i zeszedł nadół. Ku wielkiemu zdziwieniu i radości spostrzegł stojący w przedpokoju duży samochód strażacki. Na wozie leżały długie drabinki, a z tyłu, zwinięte sikawki. Na samochodzie leżała kartka z napisem: Dla Tomka strażaka od wdzięcznego na kolana. „Chodź chłopcze, pojedziesz ze mną". — Wóz pomknął po ulicy. Ludzie krzyczeli „pożar" i biegli w stronę pożaru. Kilku przyjaciół Tomka bawiło się przy ulicy i gdy wybiegli zobaczyć co się dzieje, zobaczyli Tomka ze strażakami na maszynie. „Popatrzcie, Tomek obok naczelnika na maszynie".

Gdy maszyny dojechały do domu p. Curtis, czarne kłeby dymu zakrywały już cały dom od góry do dołu. Strażacy zaczęli rozwijać sikawki, lecz Tomek chwycił naczelnika za rękę i prosił: „Panie naczelniku. Zanim zaczną gasić, uratujcie kotka, bo wodą mogą mu zrobić jaką krzywdę". Naczelnik sięgnął do okna i wydostał kotka, który cały drżał ze strachu, poczem oddał go Tomkowi. Kotek tulił się do chłopca, jak gdyby rozumiał, że to on uratował mu życie.

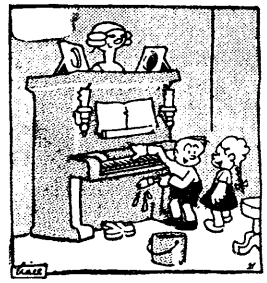

— *Wiesz Marysiu, posmarujemy klawisze farbą i nie będzie dziś lekcji muzyki.*

Zochna, mała pani

Psotusiem nie jest chłopczyk. Psotusiem nazwała mała Zosia swego białego jak śnieg kotka, którego dostała w dniu imienin od swej rówieśniczki Janeczki. — Psotuś miał dużą czerwoną kokardę na szyi. Nic dziwnego, że wszystkim gościom bardzo się podobał. Zochnie się również kotek bardzo podobał, z czego się szczerze cieszyła Janeczka, która była od dawna wielką przyjaciółką zwierząt

Zosia opiekowała się Psotusiem bardzo sumiennie. Codziennie rano dawała kotkowi w małej miseczce

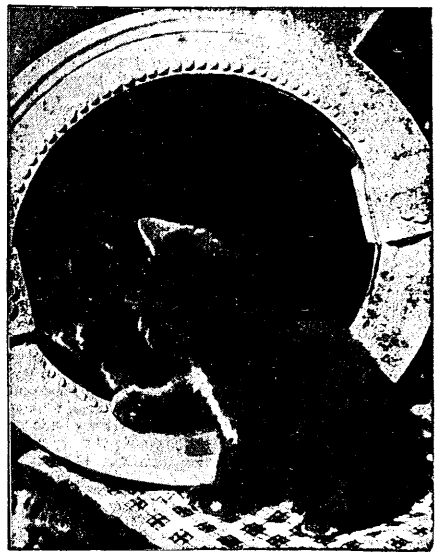

mleczko z bułeczką. Kotek z takiego śniadanka był bardzo zadowolony o czym świadczyło to, że tulił się do Zochny i wszędzie za nią biegał. Gdy Zosia wychodziła do szkoły, odprowadzał ją Psotuś do samych drzwi i długo miauczał, a potem wracał do pokoju Zochny, kładł się na swoje posłanie i przez blisko pięć godzin nie ruszał się, cierpliwie czekając na powrót Zosienki.

Zosia umiała się z kotkiem ładnie bawić.

Tak było przez kilka tygodni, lecz gdy Psotuś się na dobre zadomowił w mieszkaniu rodziców Zochny, wszystko się zmieniło.

Psotuś stał się naprawdę psotusiem. Psocił, gdzie się tylko dało. Każdego dnia nowego płatał figla. Jak się zaczęło od pniedziałku stłuczeniem miseczki z mlekiem, tak kolejno przez dni następne, podarł firankę przy łóżeczku swej małej pani, ściągnął serwetę ze stolika, przy czym stłukł wazon z kwiatami, podrapał kucharkę, powyrywał włosy lalkom, poszarpał pantofle tatusiowi...

Ale na tym nie koniec.

Wszystkie psoty Psotusiowi wybaczano. O to umiała się Zochna starać. Ale gdy kotek wyrządził figla babci, było już źle.

Wyobraźcie sobie, że babcia Zosi w sobotę po południu, siedząc w wygodnym fotelu, robiła sobie z wełny szalik. Przy tej pracy zdrzemnęła się. Ten moment wykorzystał pupilek Zosi i ciągnąc za nić wełny, spruł całkowicie będący na ukończeniu szalik.

Nie macie pojęcia, jak się babcia gniewała. Bo babcia Zochny w ogóle nie lubiła kotów.

Ale nasza Zosia i w tym wypadku zaradziła. W imieniu Psotusia przeprosiła babunię i krzywdę sama wynagrodziła. A więc poprosiła nauczycielkę o to, by ją nauczyła operować drutami i Zochna, będąc bardzo pojętną i zręczną, wnet nabrała wprawy i szalik w krótkim czasie zrobiła.

Babcia się bardzo ucieszyła, a całując Zochnę obiecała, że już na kotka gniewać się nie będzie. **W. C.**

Chora wiolonczela

Znany lekarz londyński opowiada prawdziwą historię o chorej wiolonczeli i o tem, jak ją wyleczył.

Pewien muzyk, grający na wiolonczeli, zauważył z niepokojem, że jego piękny instrument jest toczony przez robaki i stopniowo traci czystość dźwięku.

Słysząc o nadzwyczajnych rezultatach leczenia promieniami X zaniósł wiolonczelę do jednego z londyńskich szpitali, pytając, czy nie dałoby się to poradzić. Doktorzy byli początkowo tym ubawieni, lecz jednemu z nich przyszło na myśl, że silna dawka promieni mogłaby zabić robaki i instrument został poddany temu zabiegowi.

Kuracja udała się w zupełności, gdyż promienie nie tylko zabiły robaki, ale znacznie poprawiły ton wiolonczeli.

W rok później zachwycony muzyk przybył do szpitala, aby zdać sprawę doktorowi z trwałych rezultatów dokonanego zabiegu.

Prośba konia

Pisarz angielski, Sara R. O'Brien, opracował takie oto prośby konia:

„Nakarm mnie, napój, i dbaj o mnie, a po skończeniu całodziennej pracy, daj mi schronienie, czyste i suche posłanie w stajni na tyle przestronnej, bym się mógł położyć wygodnie.

— 38 —

— Acha, wiem tego samego co zrobił pomnik księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie — wtrącił Maciek, rad, że może się też popisać jakąś wiadomością. Jako urodzony warszawiak niegdyś mieszkał blisko Ogrodu Saskiego i nie raz koło pomnika przechodził. Zapamiętał sobie kto był twórcą prześlicznej rzeźby, ale nie myślał, że znajdzie się kiedykolwiek w ojczyźnie znakomitego rzeźbiarza.

Ciekawie słuchał wszystkich opowieści Karlika o Kopenhadze. Dowiedział się więc, że miasto leży właściwie na wyspie zwanej Zeelandią, że posiada wspaniałe parki i mnóstwo rowerów.

Czasem rozmawiali o sprawach marynarskich. Karlik objaśniał, jak się nazywają różne przyrządy okrętowe i wskazywał do czego służą.

— Jakto? — to aż tyle trzeba różności, aby kierować okrętem? — dziwił się Maciek, któremu dotychczas wydawało się, że wystarczy tylko obracać w tę czy tamtą stronę kołem sterowym, a już okręt sam znajdzie drogę do portu.

— Ocho, synku, trzeba wiele, wiele lat się uczyć, żeby opanować nawigację czyli umiejętność kierowania statkami, by poznać wszystkie drogi morskie, wyspy, porty. Dziś, nie to co dawniej, nie wystarczają żeglarzowi do orientacji na morzu słońce i gwiazdy, to też i dzisiaj okręt nie może zbłądzić...

— No tak, ale dzięki temu, że dawniej niektórzy żeglarze zabłądzili zdarzały się pożyteczne odkrycia — powiedział Maciek.

— 35 —

— Alarm! Ratunku! Do pomp! Raz po raz te słowa bezładnie zdusznym wymawiane głosem, padały z ust. Maćka. Rękami uderzał o koc jakby chciał się utrzymać na powierzchni wody, która zalewała, jak mu się śniło okręt.

— Boże ratuj! — zawołał, bo zdawało mu się, że ktoś chwycił go za ramię. Otworzył oczy przerażony i ujrzał pochyloną nad sobą twarz Matlakowskiego.

— Hej, boy! A toś ryczał przez sen! No, wstawaj chłopcze. Lunch na stole.

Maciek mrugał powiekami. Jeszcze nie bardzo rozumiał. — Więc nie utonął. Matlakowski mówi, że lunch czyli śniadanie na stole? Zbierał powoli myśli. Kuchmistrz zaś, by do reszty go otrzeźwić, umoczył rękę pod kranem i prysnął mu wodą prosto w twarz.

Nie tyle jednak owo pokropienie pomogło ile cisza i spokój panujący na statku. Nie słychać było łoskotu motorów, ani szumu burzliwych fal morskich. „Robur" stał na kotwicy.

Maciek przeciągnął swe jakby połamane kości, i zsunął się po drabinie z piętrowej koi. Podszedł do małego okrągłego okienka i wyjrzał na morze.

— Port! wykrzyknął. Gdynia!? Czyżbyśmy zawrócili? — błysnęło mu w myśli, bo na maleńkim skrawku, jaki mógł dojrzeć przez owalny okienny widać była żelazne portowe dźwigi i żórawie.

Maciek palony ciekawością, stęskniony za ziemią, ach i za swoimi, ubierał się szybko, byle

Imponujący obchód „Święta Morza" w Katowicach

Już w ciągu sobotniego popołudnia Katowice przybrały wygląd odświętny. — Domy i sklepy ozdobiono biało-czerwonymi sztandarami, w oknach mieszkań prywatnych pojawiły się kwiaty i nalepki Ligi Morskiej i Kolonialnej. — W zakładach przemysłowych po zakończeniu pracy odbyły się krótkie manifestacje, stanowiące zapowiedź wspaniałego obchodu, jakiego świadkiem miało być nasze miasto w niedzielę. Około god. 20 przy dźwiękach orkiestry przedefilowały ulicami miasta oddziały powstańców i innych organizacyj witane przez publiczność gromkimi oklaskami.

Główne uroczystości odbyły się w niedzielę.

NA RYNKU KATOWICKIM

jeszcze przed godziną 8 rano zauważyć można było tłumy publiczności, oczekującej rozpoczęcia się manifestacji. Na środku rynku ustawiono trybunę, przybraną kwiatami i chorągwiami o barwach narodowych. Cały rynek był bogato przystrojony. U wylotów ulic uwagę ogólną budziły rozpięte napisy, podkreślające znaczenie morza dla Polski i zachęcające do wpisywania się na członków L. M. K. Transparent rozpięty nad ul. 3 Maja głosił:

„PŁUCAMI ŚLĄSKA — GDYNIA I GDAŃSK, PUKLERZEM OKRĘTY RZECZYPOSPOLITEJ"

Na krótko przed godz. 8 zaczęły napływać na rynek liczne delegacje organizacyj i związków. — Po upływie kilkunastu minut cały plac był już zajęty. Wokół trybuny ustawiły się poczty sztandarowe, orkiestry i członkowie zarządu L. M. K. z p. wicewojewodą dr Salonim na czele. Punktualnie o godz. 8 orkiestra policyjna zaintonowała hymn Ligi Morskiej i Kolonialnej, a członkowie związku b. marynarzy polskich wciągnęli na maszt banderę.

BYŁO TO HASŁEM DO ROZPOCZĘCIA WŁAŚCIWYCH UROCZYSTOŚCI.

Chóry mieszane, w liczbie około 600 osób z Katowic, Szopienic i M. Dąbrówki pod batutą dyr. Janickiego odśpiewały „Polonez" Kurpińskiego, „Pieśń o polskim morzu" — Maklakiewicza i szereg innych pieśni. Po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę" ruszono w pochodzie pod pomnik Nieznanego Powstańca na pl. Wolności. Czoło pochodu tworzyli członkowie L. M. K. niosący ruchomy transparent z napisem

„JEST NAS 550 TYSIĘCY".

Dalej szły delegacje Powstańców, Zw. Strzeleckiego, Zw. Rezerwistów, Peowiaków, Harcerzy i Harcerek, Sokołów, Przysposobienia Wojskowego, Towarzystwa Polek, Bractwa Kurkowego i innych organizacyj. Barwny wąż, przetykany szeregiem transparentów budził ogólny entuzjazm.

Około godz. 9.30 nastąpiło złożenie wieńca na płycie Nieznanego Powstańca przez prezesa okręgowego L. M. K. wicewojewodę śląskiego dr Saloniego. Ku czci poległych bohaterów w walce o wolność Śląska oddano w tym momencie trzy strzały armatnie. — Chór mieszany odśpiewał jeszcze pieśń „O polski kraju święty" po czym delegacje ulicami Mikołowską i Żwirki i Wigury udały się przed gmach województwa,

GDZIE WYSŁUCHANO MSZY POLOWEJ.

Przed województwem ustawiono ołtarz polowy z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej Nabożeństwo celebrował kapelan wojskowy ks. major Bombas. Wygłosił on do zebranych tłumów podniosłe kazanie, w którym podkreślił doniosłość uroczystości dla kraju całego i ludu śląskiego. Owoc pracy tego ludu węgiel stanowi wszak główny przedmiot naszych transportów morskich. Chór męski z towarzyszeniem orkiestry odśpiewał mszę św. Lachmana.

Po skończonym nabożeństwie udano się na ul. Francuską na rynek, gdzie odbyła się defilada. Defiladę odbierali Wojewoda Śląski Dr. Michał Grażyński, prezes zarządu głównego L. M. K. gen. Kwaśniewski, prezes zarządu okręgowego L. M. K. wicewojewoda dr Saloni i zast. dowódcy dywizji pułk. Powierza. Sama

DEFILADA SPRAWIAŁA IMPONUJĄCE WRAŻENIE I TWAŁA BLISKO GODZINĘ.

Wystarczy nadmienić, iż przed trybuną honorową przemaszerowało 6 orkiestr, że niesiono niezliczoną ilość transparentów, że reprezentowane były wszystkie patriotyczne organizacje śląskie. **Szczególny entuzjazm budziły**

ZWARTE SZEREGI SOKOŁÓW I SOKOLIC POLSKICH Z CZECHOSŁOWACJI.

Organizacje przemaszerowały rynkiem przed trybuną honorową następnie ul. 3 Maja, Słowackiego i Mickiewicza z powrotem na rynek, gdzie ustawiły się przed teatrem Wyspiańskiego. Z balkonu teatru przemówił do zebranych tłumów Pan Wojewoda Śląski.

Przemówienie to dajemy na innym miejscu.

Przemówienie Pana Wojewody przerywano wielokrotnie rzęsistymi oklaskami.

Skolei przemówił prezes zarządu głównego L. M. K. gen. Kwaśniewski. — Obywatele! — mówił gen. Kwaśniewski — wy mieszkańcy tej prastarej ziemi piastowskiej, większe niż inni macie zrozumienie dla idei Śląsk — Gdynia, węgiel — morze. Tydzień Morza jest apelem do tych, co stoją jeszcze po za naszymi szeregami.

JEST NAS PRZESZŁO PÓŁ MILIONA.

Dużo to, a jednak jeszcze za mało, gdy chodzi o zorganizowanie woli narodu. Siły nasze musimy przynajmniej podwoić, by głos nasz,

WOŁANIE O KOLONIE DLA POLSKI,

słyszała także zagranica. Tylko państwa wykorzystujące w pełni swój dostęp do morza są potęgami, a **Polska musi znaleźć się w gronie narodów silnych i decydujących o pokoju i wojnie.** — Musimy domagać się sprawiedliwego podziału surowców i dostępu do ich źródeł. Musimy wziąć w swe ręce handel morski i rozbudować flotę handlową. Państwo polskie nie jest w tej chwili w stanie poświęcić temu zagadnieniu tyle uwagi, wiele ono wymaga. Dlatego **społeczeństwo musi je wziąć na swe barki i skupiające się w szeregach L. M. K. walczyć o realizację polskich postulatów morskich i kolonialnych.**

Przemówienie gen. Kwaśniewskiego, zachęcające do skupiania się pod sztandarami L. M. K. nie padło na martwą glebę. Patriotyczne społeczeństwo śląskie docenia należycie problem morski i jak dotychczas

ŚLĄSK WŚRÓD CZŁONKÓW L. M. K. ZAJMUJE PIERWSZE MIEJSCE

tak i nadal nie da się wyprzedzić innym częściom Polski.

W godzinach wieczornych odbyły się na rynku katowickim zabawy taneczne przy licznym udziale publiczności. W czasie zabawy duże zainteresowanie budziły pokazy taneczne.

Posąg Mikołaja Kopernika, dłuta art.-rzeźb. Dunikowskiego, umieszczony w honorowej rotundzie pawilonu polskiego na Wystawie Paryskiej.

Posąg króla Władysława Jagiełły, dłuta art.-rzeźbiarza Belcwa, umieszczony w honorowej rotundzie pawilonu polskiego na Wystawie Światowej w Paryżu.

NIE SZCZĘDŹ GROSZA NA
FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ, AŻEBYŚ PÓŹNIEJ NIE ŻAŁOWAŁ

— 36 —

jak. Drżącymi ze wzruszenia palcami pchnął drzwi kubryku i wspiął się na pokład. Stąd mógł wszystko dokładnie zobaczyć.

Istotnie „Robur" był w porcie. Na kamiennym brzegu wznosiło się daleko, jak okiem sięgnąć, miasto, ale nie była to Gdynia.

Maciek uczuł pewną przykrość, rozczarował się, ale obraz nieznanego miasta był taki piękny, że chłopiec zapomniał zaraz o tym, że miał przez chwilę nadzieję powitać swych rodziców.

Na pierwszym planie widział Maciek tak jak i w Gdyni budynki portowe, magazyny, rezerwuary z naftą, z benzyną. W basenie portowym dostrzegł jeszcze kilka okrętów — mniejszych i większych statków handlowych. A dalej na brzegu wysoko w niebo wystrzelał las wieżyc kościołów i pałaców. Widać było kopuły ogromne, kryte miedzią, których zielona ze starości barwa odcinała się silnie od szarego nieba.

— Cóż się tak gapisz boy? — spytał jakiś marynarz Maćka. Z rybami czy z mewami gadasz? — zaśmiał się i poklepał chłopca po ramieniu.

— Patrzę na miasto, rzekł Maciek i nie wiem, gdzie jesteśmy?

— W Danii, smyku! w Kopenhadze! — odparł marynarz.

IV. Medalion i list.

Już czwarty dzień stał „Robur" w porcie duńskim. Trzeba było bowiem przeprowadzić szereg naprawek, dokładnie zbadać szkody, wyrządzone przez sztorm.

— 37 —

Cieśle i ślusarze uwijali się po pokładzie, a w hali maszyn pracował mechanik. Okazało się, że szkody nie były wielkie. Właściwie to ucierpiały tylko zapasy spiżarniane na nocnej „powodzi", która powstała dzięki nieszczelności baków (zbiorników) ze słodką wodą.

Kadłub okrętu był cały Postój w Kopenhadze miał jednak te dobre strony bo załoga znalazła trochę wytchnienia, chociaż roboty nie brakło. Karlik uwijał się z bańkami i pędzlami umazany farbą. A Maciek był wszędzie gdzie go potrzebowano. A potrzebowali go wszyscy. Od kapitana do mechanika. Każdy wyręczał się chłopakiem. Sprzątał rano oficerskie kajuty, skrobał marchew i zmywał talerze i garnki w kuchni, a tylko od czasu do czasu przemykając przez górny pokład mógł popatrzeć na tajemnicze wielkie miasto wznoszące się na brzegu. Kopenhagę znali prawie wszyscy ludzie z „Robura", ale chyba najlepiej Karlik. Cuda też prawił chłopcu o tym mieście.

— O widzisz ta największa zielona kopuła wznosi się nad kościołem marmurowym — mówił wskazując Maćkowi na istotnie ogromną zieloną banię górującą nad miastem.

— Cały kościół jest z marmurów zielonych żółtych, białych i czarnych. W środku są też marmurowe figury Pana Jezusa i dwunastu Apostołów, rzeźbione przez największego duńskiego artystę Thordwaldsena.

Bądź zawsze dobry dla mnie. Mów do mnie. Twój głos często tyle dla mnie znaczy co lejce. Nie szarp lejcami ani nie bij mnie batem, gdy ci pod górę. Nigdy nie strzelaj z bata ani mnie nie bij, ani nie kop mnie, gdy nie rozumiem czego żądasz ode mnie, lecz daj mi sposobność zrozumieć ciebie. Popatrz czy moja uprząż lub nogi są w porządku.

Dbaj, ażeby zasłony dobrze odstawały od moich oczu. Nie obładowuj mnie nadmiernie. Staraj się, żeby mi zawsze był dobrze podkuty.

Nie mogę ci powiedzieć kiedy jestem spragniony, więc podaj mi często czystą a chłodną wodę. Nie mogę ci powiedzieć słowami, kiedy jestem chory, więc obserwuj mnie. Daj mi schronienie przed żarem słonecznym, a okrywaj mnie kocem, gdy stoję na mrozie. Nigdy nie wkładaj mi zmarłego wędzidła do pyska; naprzód ogrzej j przez potrzymanie w swych rękach.

Dźwigam ciebie i twoje ładunki i czekam na ciebie przez długie godziny, tak w dzień, jak i w nocy.

A gdy moje pożyteczne siły się wyczerpią, nie daj mi zginąć z głodu lub mrozu, ani nie sprzedaj mnie żadnemu okrutnemu nabywcy; lecz odbierz mi życie w sposób jak najmniej bolesny, a twój Bóg wynagrodzi cię za to, bu i tam"

Czyż prośby takie nie mogą wzruszyć serca nawet najbardziej nieczułego na niedolę zwierząt?

Wiadomości bieżące.

Poniedziałek 28 czerwca

Dziś: Ireneusza
Jutro: Piotra i Pawła
Wschód słońca: 3,17
Zachód słońca: 20,01

WYCIECZKA AUTOKARAMI DO JUGOSŁAWII

(—) Polski Touring Klub zawiadamia swych członków, że w wycieczce urządzanej autokarami do Jugosławii z 16-dniowym pobytem nad Adrjatykiem może wziąć udział 50 osób, za wspólnym zbiorowym naszportem. Termin pierwszej wycieczki ustalono na dzień 15 lipca. Powrót 9 sierpnia. Szczegółowe prospekty otrzymać można w godzinach przedpołudniowych w lokalu Polskiego Touring Klubu, Warszawa, Kredytowa 5. Mieszkańcom prowincji wysyłamy prospekty niezwłocznie pocztą

ZNIŻKI KOLEJOWE DO GDYNI.

(—) Jak wiadomo, termin „Tygodnia Morza" przełożony został wobec przyjazdu do Polski króla Karola II na lipiec rb. Główne uroczystości związane z obchodem Tygodnia Morza odbędą się w Gdyni w dniach 10 i 11 lipca .b. W czasie „Tygodnia" Liga Popierania Turystyki organizuje zjazd do Gdyni za indywidualnymi kartami uczestnictwa, które dają prawo do 50 proc. zniżki kolejowej (przyjazd do Gdyni za biletem normalnym, powrót zaś bezpłatnie). Zniżki te będą ważne w okresie od 9 do 18 lipca rb. W tym samym czasie L. P. T. zorganizuje z szeregu większych ośrodków kraju 16 pociągów popularnych do Gdyni. Karty uczestnictwa, dające prawo do zniżki kolejowej oraz do wstępu na teren uroczystości w Gdyni, będą wydawane przez oddziały Ligi Morskiej i Kolonialnej biura podróży oraz kioski „Ruchu" w całej Polsce

Dywany Walter
Katowice, ul. Młyńska 5

Sprawa szkoły średniej w Czechowicach

Ostatnio pod przewodnictwem naczelnika gminy p. Franciszka Zieleźnika, odbyło się plenarne zebranie Komitetu Budowy Szkoły Średniej w Czechowicach. Na posiedzeniu tym zjawili się przedstawiciele Komitetu z Czechowic, Dziedzic, Ligoty i Kamiowa. Referował p. Zieleźnik. Nad referatem wywiązała się bardzo obszerna dyskusja. Mówcy zgodnie podnosili, że koniecznym jest by już w roku szkolnym 1937-38 otworzyć przynajmniej I kl. gimnazjum w Czechowicach. Bardzo wielu zdolnych uczniów z Czechowic i okolicy nie zostało przyjętych do gimnazjum w Bielsku i Pszczynie jedynie z powodu braku miejsc. Poruszano wiele spraw związanych z utworzeniem gimnazjum. W końcu uchwalono wniosek, że utworzenie gimnazjum, a mianowicie I kl. już w bieżącym roku jest bezwzględnie konieczne wobec tego Komitet zwraca się do Wydziału Gminnego w Czechowicach z prośbą by uchwalono założyć już w roku szkolnym 1937-38 I kl. gimnazjalną. Wniosek powyższy został jednogłośnie uchwalony

Z Katowickiego

TRAGICZNY WYPADEK ROWERZYSTY.

(K) Jadący 26 bm. na rowerze ulicą Mikołowską w Kochłowicach niejaki Wincenty Drapa, zamieszkały w Kochłowicach przy ul. Leśnej 10 z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny przewrócił się z rowerem na jezdnię tak nieszczęśliwie, że stracił przytomność. Przechodnie natychmiast wezwali lekarza do nieforturnego rowerzysty. Lekarz miejscowy dr Wawrzynek po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy zarządził przewiezienie Drapy do szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie. Stan zdrowia Drapy jest bardzo poważny. Lekarze jednak nie tracą nadziei utrzymania go przy życiu.

WYDOBYCIE RUDY W JANOWIE MIEJSKIM.

W Janowie M. przystąpiono do wydobywania rudy żelaznej. W czasie robót stwierdzono większą ilość rudy, wskutek czego postanowiono zwiększyć siły robocze, by osiągnąć wyższe wydobycie.

Swego czasu rozpoczęto wydobywanie rudy, lecz okazało się, że jest to nie opłatne. Po stwierdzeniu, że dalsze pokłady obfitują w rudę — wznowiono pracę. Obecnie praca pójdzie zwiększonym tempem. Dotychczas zatrudnionych jest 40 rob. a od 1 lipca rb. będzie o 100 więcej.

Z Mysłowic

ROBOTY REGULACYJNE CZARNEJ PRZEMSZY.

Na terenie Mysłowic ukończono regulację rzeki Czarnej Przemszy. Obok kopalni „Mysłowice" wybudowano miejsce dla przyszłej ładowni węglowej, zaś u zbiegu rzek Brynicy i Czarnej Przemszy powstała 20-metrowa zapora dla utrzymania naporu wody. Podobna zapora powstała obok fabryki chemicznej „Radocha" na Czarnej Przemszy.

Obecnie prowadzone są roboty regulacyjne Czarnej Przemszy obok fabryki chemicznej Radocha, gdzie jest duży łuk utrudniający roboty. Przy pracach tych zatrudniono robotników ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w ilości 800 ludzi.

PRACA POLSKA NA MORZU — TO PRACA DLA WIELKIEJ PRZYSZŁOŚCI NARODU

Wycieczki do Paryża na Wystawę Wszechświatową z 11 i 17 dniowym okresem trwania w cenie od zł 150.— organizuje: Polskie Biuro Podróży „FRANCOPOL" Katowice, Dworcowa 18 tel. 341-88
Wycieczki wyruszają regularnie co 6 dni.

„Nietylko serca polskie, ale i wolę narodową trzeba nastawić na zagadnienie morskie"

Przemówienie Wojewody Śląskiego Dr. Grażyńskiego wygłoszone w czasie manifestacji z okazji „Tygodnia Morza" na rynku w Katowicach, dnia 27 bm.

Rodacy!

Był czas, kiedy Polska opierała się o dwa morza. Był czas kiedy szeroko rozsiedliśmy się nad Bałtykiem od Pomorza przez lenne Prusy, braterską Litwę i królewskie Inflanty. Byliśmy mocarstwem, którego dynastia obsadzała trony czeski i węgierski. W ciągu całych jednak, nieraz świetnych, dziejów dawnej Polski **nie wyszliśmy w polityce swojej poza problemy czysto śródlądowe.** Nie docenialiśmy olbrzymiego znaczenia problemu morskiego w całokształcie zagadnień państwowych i dlatego **nie prowadziliśmy nigdy polityki morskiej. Nie stworzyliśmy floty handlowej i wojskowej, a pośrednictwo w handlu zagranicznym, skupione w Gdańsku, spoczęło w ręku obcego nam elementu niemieckiego. To też**

W WALCE O MORZE BAŁTYCKIE DALIŚMY SIĘ WYPRZEDZIĆ

Danii, Szwecji, a wreszcie Rosji, która nieubłaganie i konsekwentnie zmierzała do wybicia sobie okna na zachód.

Z tych wszystkich przyczyn nie potrafiła wówczas Polska ani wziąć udziału w kolonialnym wyścigu państw zachodnio europejskich, ani zabezpieczyć dla siebie normalnego rozwoju handlu zagranicznego ani utrwalić swego wpływu politycznego nad Bałtykiem. Od tej strony miał nas również spotkać

NAJDOTKLIWSZY CIOS W OKRESIE ROZBIORÓW POLSKI.

Jeżeli dzisiaj w momencie uroczystego obchodu „Tygodnia Morza" przypominam te smutne i tragiczne w swych następstwach fakty naszej historji to tylko z tej przyczyny, że **są one naszym własnym doświadczeniem, które nas ma zabezpieczyć przed popełnianiem tych samych błędów.**

Ten kilkudziesięciokilometrowy brzeg morski, któryśmy wywalczyli dla Polski ma olbrzymie znaczenie dla nas tak z punktu widzenia politycznego jak i gospodarczego. Współczesna Polska opiera się o system Wisły, o system, który ma tylko wtedy pełną wartość dla naszej niezależności politycznej,

o ile prawa morskie u ujścia Wisły zagwarantowane międzynarodowymi traktatami pozostaną nienaruszone.

Z tego punktu widzenia Gdańsk posiada dla nas pierwszorzędne znaczenie. Polskie morze to brama otwierająca nam cały świat na oścież, umożliwiająca nam swobodną ekspansję handlową, decydującą nie tylko naszej niepodległości w przyszłości, ale także o naszej mocarstwowości. Jest rzeczą niezmiernie doniosłą, aby polskie społeczeństwo zrozumiało, że zagadnienie morza i wszystko to, co się z nim łączy

TO NIE SPRAWA SENTYMENTU

ale sprawa łącząca się jaknajściślej z istotą naszego bytu narodowego i państwowego.

Jeżeli dzisiaj w obliczu niepewności politycznej i gorączkowego zbrojenia się Europy rzucone zostało w Polsce hasło wzmocnienia naszego pogotowia wojskowego, to jest rzeczą oczywistą, że nie wystarczy tylko rozwijać siłę moralną i techniczną naszej armii lądowej, ale i równocześnie musimy postawić sobie jako cel naszego programowego działania fortyfikację naszych wybrzeży **i utworzenia takiej polskiej floty wojennej, któraby w sposób realny potrafiła zabezpieczyć nasze interesy morskie na Bałtyku.** — Patrząc na kołyszące się pod Oksywią nasze okręty wojenne musimy nie tylko cieszyć się z dotychczasowego dorobku w tej dziedzinie ale i odczuć obywatelską troskę o dalszą, szybką rozbudowę naszej siły wojennej na morzu. Jesteśmy przecież państwem, które liczy 34 000.000 ludności. Mamy głęboką wiarę w to, że solidarny wysiłek wszystkich Polaków w krótkim czasie rozprawi się z tymi wszystkimi zaniedbaniami w dziedzinie kultury duchowej i materialnej, które nam pozostawiła niewola. W tym programie budowania siły mocarstwowej państwa polskiego w oparciu o zorganizowany wysiłek narodu,

PROBLEM MORSKI MUSI ZNALEŹĆ SWÓJ PEŁNY WYRAZ.

Jeżeli jednak brzeg morski z punktu widzenia politycznego ma tak doniosłe znaczenie, to nie mniejsza rola przypada mu w naszym życiu gospodarczym. Przecież wiemy, że przez dwa porty, Gdańsk i Gdynię, przechodzi dzisiaj przeważająca część naszego importu i eksportu.

Jeżeli słusznie

CHLUBIMY SIĘ WSPANIAŁĄ ROZBUDOWĄ GDYNI,

która w oczach naszych z małej rybackiej wioski, przekształciła się na 100.000 miasto portowe, na największy port na Bałtyku, która stała się jakby

symbolem nowej, sięgającej po swą przyszłość Polski

to przecież niemniej ważnym dla nas zadaniem jest rozbudowa polskiej floty handlowej, mogącej zwolnić nas od olbrzymiego haraczu płaconego obcym liniom okrętowym. Musimy sobie powiedzieć, że **mamy ambicję, by polska bandera handlowa znana była we wszystkich portach świata, a nasza flota handlowa stała się ważnym współczynnikiem w zakresie transportów międzynarodowych.**

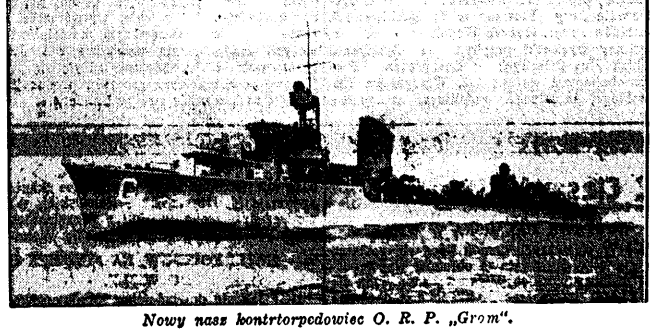

Nowy nasz kontrtorpedowiec O. R. P. „Grom".

To jednak nie wystarcza. Liga Morska i Kolonialna, z której inicjatywy dzisiejszy dzień święcimy w problemie swoim mieści równocześnie także pozyskanie dla Polski własnych kolonij, z których można czerpać dla nas potrzebne surowce, oraz do których bez strat narodowych możnaby skierowywać nadmiar naszych sił. Jedną z największych naszych klęsk, spowodowanych niewolą, złym zagospodarowaniem kraju i brakiem własnych kolonij jest ten fakt, że z Polski zawsze wychodziła i dzisiaj wychodzi duża ilość najbardziej aktywnego elementu polskiego, szukającego poza krajem zarobku i gnącego często w środowiskach obcych. **Ten eksport polskiego elementu dla cudzego użytku powinien się w państwie polskiem skończyć.**

JEŻELI KTO MA Z PAŃSTWA POLSKIEGO EMIGROWAĆ TO W KAŻDYM RAZIE NIE POLAK,

który tutaj powinien znaleźć zatrudnienie i warsztat pracy.

Emigracja polska byłaby tylko w tym wypadku uzasadniona, gdyby się odbywała do takich obszarów kolonialnych, któreby podlegały naszej władzy państwowej.

Aby to wszystko osiągnąć, **trzeba na zagadnienie morskie nastawić nie tylko serca polskie ale i wolę narodową.** Już w systemie wychowania naszej młodzieży problem morza musi znaleźć swój pełny wyraz. Jeżeli dzisiaj w Polsce tak mocno brzmią hasła zdobywania powietrza, mnożenia zastępów naszych młodych i śmiałych lotników, to z nie mniejszą siłą niech się odezwie ważne hasło

„NA MORZE"

i niech z polskiej młodzieży wychodzą coraz to nowe szeregi dzielnych badaczy mórz północnych i południowych, oraz dzielni marynarze polskiej floty handlowej i wojennej.

Z prawdziwą radością muszę stwierdzić, że **tu właśnie na Śląsku, który przecież tak daleko leży od wybrzeży bałtyckich — zaznaczył się duże zrozumienie wagi tego zagadnienia.** — Świadczy o tym imponujący wprost w ostatnich latach rozrost Ligi Morskiej w naszym województwie, gdzie przecież

ILOŚĆ CZŁONKÓW DOCHODZI 100.000,

przy czym bardzo znaczną część tej armii stanowią robotnicy. **Wyhiliśmy się w tym zakresie na czoło wszystkich ziem Polski. Jestem przekonany, że i w dalszym rozwoju L. M. i K. Śląsk utrzyma czołową pozycję.**

Pamiętając o tym, że wielkość polskiego państwa zbudować możemy tylko w programowej — i obejmującej wszystkie zagadnienia ważne — pracy całego narodu, oświadczamy w dzisiejszym dniu uroczystym, że

ŚLĄSK WEŹMIE JAK NAJCZYNNIEJSZY UDZIAŁ W UTRWALANIU I ROZBUDOWIE POLSKIEJ POZYCJI NAD BAŁTYKIEM.

Z Pszczyńskiego

25-LECIE KAPŁAŃSTWA KS. KULOKA W IMIELINIE.

(P) Ostatnio odbyła się uroczystość 25-lecia kapłaństwa oraz wprowadzenie ks. Kuloka na proboszcza w parafji imielińskiej. Na uroczystość powyższą zjechali się okoliczni księża i dziekanem ks. Kuderą na czele. Po złożonych życzeniach przed probostwem oraz po przemówieniu naczelnika gminy p. Oski udała się procesja ze sztandarami organizacyj kościelnych i świeckich do kościoła parafjalnego, gdzie przed wejściem odśpiewał kościelny chór pod batutą miejscowego organisty okolicznościowe pieśni. Akcie mianowania dokonał w imieniu biskupa ks. dziekan Kudera, który następnie wygłosił kazanie okolicznościowe. Następnie wygłosił bardzo piękne kazanie nowy proboszcz ks. Kulok. Po kazaniu odbyło się uroczyste nabożeństwo z asystą celebrowane przez miejscowego proboszcza ks. Kuloka

Najistotniejszą formą udzielania pomocy bezrobotnym — to praca

Z RADY MIEJSKIEJ W BIERUNIU STARYM.

(P) Na czwartkowym posiedzeniu Rady miejskiej powzięto szereg uchwał o poważnym znaczeniu dla miasta. Uchwalono wzorowy taryf ty godzinowe Zaakceptowano zawarcie umowy z fabryką celulozy w Czyżowie w przedmiocie uzyskania większej sumy tytułem odszkodowania za zanieczyszczenie wody w rzece Mleczce. Uchwalono 5 stypendjów na dalsze kształcenie się wybitnie zdolnych dzieci miejscowych rolników wzgl. robotników. Celem rozszerzenia ul. Pszczyńskiej uchwalono wymianę gruntu Również uchwalono przyczynić się do dobudowy drogi Młyńskiej, która finansuje w głównej części zarząd tutejszej fabryki „Lignoza", zaś roboty wykona Wydział Powiatowy.

Zaparcie. Świadectwa powag lekarskich stwierdzają skuteczne działanie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka Józefa".** (o)

Z Tarnogórskiego

PRYMICJE.

(T) Ks. Hubert Miszuda z zakonu Oblatów w Obrze odprawią swoje prymicje w dzień św. Piotra i Pawła w kościele parafjalnym w Lasowicach Ks Miszuda Hubert jest synem emer. inspektora pocztowego, uchodźcy z Miechowic, zamieszkałego w Lasowicach.

Z RUCHU ABSTYNENCKIEGO W TARN GÓRACH.

(T) Dzień św Jana Chrzciciela, patrona Związków Abstynenckich był przez tarnogórskie organizacje abstynenckie uroczyście obchodzony. Dla Abstynenckiej Ligi Kolejowej Sekcji abstynenckiej urzędników i pracowników miejskich odbyło się nabożeństwa w kościele parafjalnym po południu zaś uroczyste zebranie które zagaił prezes naczelnik Jędruś Następnie p. Sobański wygłosił okolicznościowy referat Po odśpiewaniu pieśni abstynenckich drugi referat wygłosił p Rymer poczym rozwinęła się dyskusja.

Z Lublinieckiego

ZEBRANIE ZW. NIŻSZYCH FUNKCJONARIUSZY W LUBLIŃCU.

(L) 25 bm. odbył się pod przewodnictwem prezesa p Bartochy zebranie Zw. Niższych Funkcjonarjuszy. Po załatwieniu spraw związkowych rozpatrywano nadesłane oferty na dostarczanie członkom węgla

PRZEJAZD POLAKÓW Z NIEMIEC W LUBLIŃCU.

(L) W Lublińcu zatrzymała się na krótko wycieczka Polaków z Niemiec z pow oleskiego i dobrodzieńskiego, udająca się w liczbie 29 osób do Krakowa.

Z Bielskiego

UWAGA WYCIECZKOWICZE!

(B) Z uwagi na obecny sezon letni, w którym niejednokrotnie pozostawia się wolne, bez dozoru mieszkania i wyjeżdża się na letniska, jak również zdarza się że mieszkania parterowe w porze wieczornej wzgl. nocnej mają na oścież otwarte okna co zachęca elementy przestępcze do kradzieży, ostrzega się wszystkich, by nie pozostawiali swych pomieszkań bez dozoru zarówno przy wyjazdach na okres długi czy krótszy Okna w mieszkaniach parterowych należy odpowiednio zabezpieczyć, by nie dać możności przestępcom do kradzieży

WYCIECZKI NA TARGI GDYŃSKIE KORZYSTAJĄ ZE ZNIŻEK NA BILETY WSTĘPU.

Zawiadamiamy wszystkich, zainteresowanych, że wycieczki na Targi Gdyńskie powyżej 20 osób, korzystają z 50% zniżek na bilety wstępu. Zgłoszenia po zniżkowe bilety należy kierować do Dyrekcji Targów, tel. 12-73 i 12-83. (o)

Z DZIAŁALNOŚCI BIAŁEGO KRZYŻA W BIELSKU.

(B) Niedawno założone w Bielsku Tow. Pol. Białego Krzyża rozwinęło bardzo żywą i owocną działalność, jak wynika ze sprawozdań zarządu złożonych na onegdajszym walnym zebraniu W ciągu półtora roku zebrano 12 685,23 zł na cele opieki nad oświatą polskiego żołnierza. Za te pieniądze założono kilka kursów dla analfabetów, kurs ogrodniczy, kurs spółdzielczy, założono dwie świetlice dla wojska założono dwie biblioteki złożone z kilkuset książek, urządzono dla wojska kilka przedstawień teatralnych, wiele uroczystości, jak opłatków odczytów, pogawędek dla rekrutów, poczęstunków dla żołnierzy itd. Na te prace wydano 8 056.73 zł a na rok następny pozostało jeszcze 4 628,50 zł. Sprawozdanie zarządu przyjęto z uznaniem, pozostawiając ten sam zarząd Tow. na rok przyszły. Prócz tego uzupełniono zarząd i wybrani zostali pp. dyr. Macura, kier. Kucheida i dyr dr Żmuda Do komisji rewiz. wybrani: pp dyr. Adamecki, Arct i mjr Fr. Janusz. Do sekcji finansowo propagandowej wybrani: inż. W. Josephy, kpt. Krachowa, prof. Lubertowicz i dyr Przetocka. Musi się z uznaniem podnieść, że przy obrocie koło 23 000 zł koszta administracji za półtora roku wynosiły 66 zł. Przy tym wyniku pracy zarząd Białego Krzyża w Bielsku zasłużył sobie na specjalne uznanie.

ŻĄDAJ POLSKIEGO TOWARU!

Współoskarżony w aferze świętochłowickiej K. K. O. Józef Jonda zwolniony z aresztu śledczego

W sobotę rano wypuszczony został na wolność współoskarżony w sprawie afery K. K. O. w Świętochłowicach, kierownik działu finansowego Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach, Józef Jonda.

Zwolnienie nastąpiło wobec zakończenia dochodzenia i uprawomocnienia się aktu oskarżenia. J. Jonda znajduje się pod zarzutem, że działając w porozumieniu z dyr. Dyrdą, wykorzystywał trudności finansowe K. K. O. w Świętochłowicach i **uzależniał pozostawienie wkładek Spółki Brackiej w tej instytucji od otrzymywanych łapówek.** Dyrda pozostaje nadal w więzieniu. Zażalenie jego na decyzję Sądu Okręgowego w sprawie zwolnienia go z aresztu śledczego zostało przez Sąd Apelacyjny odrzucone.

Śmierć 2 górników pod zwałami węgla

Katowice, 27 czerwca.

Teren kopalni „Lech" w Nowej Wsi stał się dnia 25 b. m. miejscem **poważnej katastrofy.** Mianowicie w kopalni tej na pokładzie 600 m pod powierzchnią wskutek wstrząsów podziemnych oberwały się **wielkie zwały węgla, które przysypały pracujących tam właśnie górników Wiktora Miercika,** zam. w Kochłowicach przy ul. Piłsudskiego 48, **Piotra Maciągowskiego** (Kochłowice, ul. Wirecka 11), **Pawła Kołodzieja** i **Franciszka Jojkę** (Kochłowice, ul. Górna 80). Zaalarmowane o nieszczęściu władze kopalniane zarządziły natychmiastową akcję ratunkową, w wyniku której wydobyto **3 górników, którzy doznali lekkich obrażeń ciclesnych oraz zwłoki 43-letniego Wiktora Miercika, który poniósł śmierć na miejscu pod zwałami spadającego węgla.** Miercik osierocił żonę i czworo małoletnich dzieci. Zwłoki zabitego górnika odstawiono do kostnicy szpitala Spółki Brackiej w Bielszowicach.

*

Również na kopalni Skarboferm w Bielszowicach zdarzył się dnia 25 b. m. około godz. 17 nieszczęśliwy wypadek, w następstwie którego **stracił życie rębacz Maksymilian Przegędza,** zamieszkały w Bielszowicach przy ul. Paderewskiego 9. **Przegędza w czasie pracy został przysypany zwałami obrywającego się ze stropu węgla, które złamały mu kręgosłup.** W stanie bardzo ciężkim przewieziono nieszczęśliwego rębacza do szpitala Spółki Brackiej w Bielszowicach, gdzie mimo usilnych starań lekarzy **nie udało się go utrzymać przy życiu.** Zmarł on około godz. 2.30. Przegędza osierocił żonę i troje nieletnich dzieci. Dochodzenia prowadzi Wyższy Urząd Górniczy.

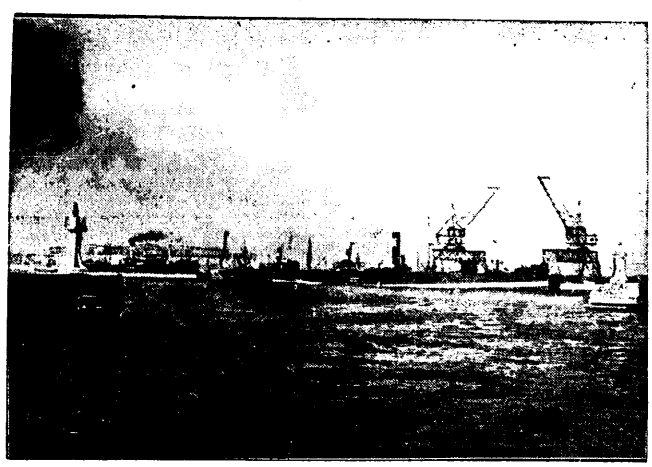

Wejście do portu gdyńskiego.

Z pobytu wycieczki publicystów młodzieżowych w Katowicach

Ostatnio bawiła na Górnym Śląsku wycieczka Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy i Publicystów Młodzieżowych. W pierwszym dniu swego pobytu uczestnicy wycieczki zwiedzili m. in. hutę Batory w Wielkich Hajdukach, gdzie obszerny referat wygłosił nadz. dyr. Wspólnoty Interesów, prezes inż. Kowalski. Po dokładnym zwiedzeniu huty „Florian" w Świętochłowicach i Zakładów Przetwórczych Wspólnoty Interesów, uczestnicy wycieczki przybyli do Syndykatu Polskich Hut Żelaznych w Katowicach. Program obejmował wykład inż. Władysława Kuczewskiego, naczelnego redaktora czasop.sma „Hutnik", na temat potrzeb inwestycyjnych hutnictwa polskiego oraz związanych z tym problemów, po czym nastąpi ła dłuższa dyskusja.

Następnie inż. Zygmunt Majewski wygłosił wykład p. t. „Jak powstaje stal", ilustrowany rysunkami technicznymi, objaśnieniami, zdjęcami i materiałem fachowym. Ogólny pogląd na wyniki światowej i polskiej wytwórczości oraz zbytu na rynku wewnętrznym materiałów hutniczych dał w swym wykładzie red. Janusz Ignaszewski. Na zakończenie odbyły się pokazy filmowe poszczególnych procesów produkcji hutniczej i zastosowanie stali w hutnictwie.

Z Cieszyńskiego

WYSTAWA MALARSKA W WIŚLE.

(C) W pierwszych dniach lipca rb. zostanie otwarta w Wiśle wystawa obrazów współczesnych malarzy polskich. Wystawa zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Eksponaty obejmują dzieła o ciekawych tematach, w nocnym ujęciu malarskim: Tad. Cieślewskiego, A. Terpiłowskiego J. Małachowskiego, J. Janowskiego, Bobińskiej - Paszkowskiej Br. Kowalewskiego, Br. Olszewskiego, J. Olszewskiego, Grzegorza Polaka J. Rykały, Rychter - Janowskiej, M. Siemieńskiego, P. Steffera A Wilińskiego i in. Czas trwania wystawy jest wybrany bardzo trafnie (cały lipiec rb.), gdyż w tym czasie w Wiśle odbywać się będą uroczystości „Święta Gór" i przy okazji wielu przyjezdnych nie omieszka zobaczyć dzieła malarskie współczesnej sztuki plastycznej polskiej. Publiczności będą udostępnione także artystyczne tkaniny w wykonaniu M. Obrembiny - Rejewskiej. Wystawę urządza znana w Polsce organizatorka i propagatorka dzieł sztuki p. Emilia Wołowska.

66 ZNIŻKI KOLEJOW. NA „TYDZIEŃ GÓR" DO WISŁY.

(C) Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom „Święta Gór" 66 proc. zniżki na kolejach państwowych. Jednocześnie, w okresie Tygodnia Gór obowiązywać będzie dla wszystkich uczestników zjazdu 50 proc zniżka na dowolną ilość przejazdów na odcinkach: Cieszyn — Goleszów — Wisła (Głębce) oraz Bielsko — Goleszów — Wisła (Głębce). Z powyższych ulg korzystać można będzie na podstawie kart uczestnictwa które w odpowiednim czasie zostaną za pośrednictwem biur podróży dostarczone publiczności Karty uczestnictwa można będzie również otrzymać i w kasach biletowych na stacjach P. K. P.

RADIO KATOWICE

Poniedziałek 28 czerwca.

KATOWICE. Godz. 6.00 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 do 8.00 Muzyka. 11.00 „Król Rumunii Karol II szefem pułku piechoty Wojska Polskiego" — transmisja z Bierdruska. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Transmisja fragmentu XVII Zjazdu Katolickiego w Poznaniu. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 W adomości bieżące. 12.55 Życie kulturalne Śląska. 13.00 Koncert zgrzeb. 13.15—14.30 Opowiadanie przeboje (płyty).. 15.30 Poradnik sportowy dla robotników przemysłu ciężkiego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Antoś chce być technikiem" — dialog. 16.15 Pieśni ludowe w wyk. chóru szkoły powsz. nr 53 w Łodzi. 16.45 „Książe Panie Kochanku" — feleton. 17.00 Koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 17.50 „Co się dzieje w naszym ogródku" — pogadanka 18.00 „Ogrodnik śląski": „Porady ogrodnicze na czasie" — wygłosi Władysław Włosik. 18.15 Polska muzyka symfoniczna. 18.45 Wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Transmisja uroczystej akademii z okazji Wszechpolskiego Zlotu Sokolstwa ku uczczeniu 70-lecia istnienia „Sokoła Polskiego" oraz 15-lecia powrotu Śląska do Macierzy. 20.09 Wiadomości sportowe. 20.05 Koncert. ork. wojskowej. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni. 21.01 Przemówienia przedstawicieli Marynarki Wojennej i Ligi Morskiej i Kolonialnej. 21.15 Audycja słowno-muzyczna. 22.00 Muzyka (płyty). 22.10 Recital śpiewaczy. 22.35 W 10-tą rocznicę sprowadzenia prochu Juliusza Słowackiego do Grobów Królewskich na Wawelu. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy.

POJAWIŁY SIĘ NAŚLADOWNICTWA BEZWARTOŚCIOWE ABY OTRZYMAĆ ZNAKOMITY, PRAWDZIWY PROSZEK JAPOŃSKI, NALEŻY ŻĄDAĆ **KATOL** ZABIJA ROBACTWO OWADY I T. P.

Wtorek 29 czerwca.

KATOWICE. Godz. 6.00 Audycja poranna. 7.15 Koncert poranny. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Tańce z operetek (płyty). 9.00 Koncert. 9.30 Pontyfikalna Msza św. na Placu Wolności w Poznaniu z okazji Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla. Mszę św. celebrować będzie ks. kardynał dr August Hlond. Prymas Polski. Kazanie wygłosi ks. biskup Józef Gawlina. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 „Morze" — poranek muzyczny. 13.00 12.50 Płyty. 13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Zagadka geograficzna Audycja dla dzieci starszych. 15.00 Audycja dla wsi 16.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 16.58 Pogadanka. 17.00 „Leczychmi szlakiem" — feleton. 17.15 Transmisja z Poznania międzynarodowej demonstracji przed pomnikiem Serca Jezusowego pod hasłem „Pax Christi in regno Christi". 18.45 Koncert orkiestry. 18.45 Aktualna pogadanka turystyczna. 19.00 „Pogotowie brydżowe" — skecz. 19.15 Utwory skrzypcowe. 19.50 „Nad brzegiem Bałtyku". 20.30 Audycja konkursowa. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni. 21.01 Pogadanka aktualna. 21.00 Humoreski i fraszki. 21.45 „Opowieść o bursztynie" — fragment z noweli Zofii Kossak p. t. „Bursztyny". 22.00 Płyty. 22.10 Reportaż z Łazienek w Warszawie. 22.30 „Hej ty Wisło" — suita ludowa Mariana Rudnickiego. Transmisja z Teatru na wyspie w Łazienkach w Warszawie — w obecności króla Rumunii Karola II i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. 23.00—23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Wiadomości gospodarcze

KINOTEATRY W KATOWICACH

od dnia 26 czerwca 1937 r.

CAPITOL: „Jego złota rybka".
CASINO: „Dyplomatyczna żona".
COLOSSEUM: „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie".
KIALTO. „Wyspa w płomieniach".
PSYLOWY: „Piętro wyżej" i „Dzikie ścieżki".
UNION. „Dzień wielkiej przygody" i „Tajna brygada".
KATOWICE-ZAWODZIE — ATLANTYK: „Ewa" i dobry nadprogram.

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Pan Redaktor zaraleje". — BIELSKO — RIALTO: „Zemsta Johna Ellmana".
BIAŁA — MIEJSKIE: „Dla ciebie Mario". — RIALTO: „Zemsta Johna Ellmana".
CHORZÓW — COLOSSEUM: „Droga do sławy" i „100 pocirch". — APOLLO: „Papa się żeni" i „Wybuchowa blondynka". — ROXY: „Ucieczka Tarzana" i „Kochana rodzinka". — DELTA: „Boccacio" i „Królowa dżungli".
HAJDUKI W. — ŚLĄSKIE: „Barbara Radziwiłłowna", „90 minut postoju".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Dama kameliowa" i wesoły nadprogram.
MYSŁOWICE — CASINO: „W ramieci ognia i żelaza". „Weź serce moje". — ODEON. „Kapryś pięknej pani".
RYBNIK — APOLLO: „Tańczący pirat" oraz „Czarujące oczy".
SIEMIANOWICE — KAMERALNE: „Wale szampańskie".
ŚWIĘTOCHŁOWICE — COLOSSEUM: „Syn admirała" i „Czarownica z Salem". — APOLLO: „Daniel Boone" i „Kochana dziewczyna".
SZARLEJ — APOLLO: „Kein i Mabel", „Nasi chłopcy marynarze" i PAT.
ŚWIETOCHŁOWICE — APOLLO: „Oriy na uwiei", „Dwoje z tłumu". — COLOSSEUM: „Syn Admirała", „Czarownica z Salem".

Polska na pierwszym miejscu

w „małej olimpiadzie" lekkoatletycznej w Antwerpii

W sobotę rozpoczęły się w Antwerpii wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Reprezentacja polska odniosła ogromny niespodziewany sukces, wysuwając się na pierwsze miejsze w ogólnej klasyfikacji przed wszystkimi innymi państwami: 1. Polska 27½ pkt., 2. Szwajcaria 24, 3. Finlandia 17, 4. Dania 12½, 5. Norwegia 10, 6. Luxemburg 8, 7. Szwecja 8, 8. Holandia 4 pkt.

Reprezentacja lekkoatletyczna Anglii w sobotę nie startowała i przyjeżdża dopiero, aby wziąć udział w konkurencjach niedzielnych. Konkurencje te obsadzą Anglicy specjalnie silnie, aby nadrobić różnicę punktów. Reprezentacja Belgii zdobyła ponad 40 punktów, lecz nie wchodzi ona w rachubę ponieważ wystawiła z górą 100 zawodników, podczas gdy pozostałe państwa jedynie 8. Z tego też powodu klasyfikacja nie obejmuje Belgii.

Wyniki techniczne pierwszego dnia przedstawiają się następująco:

Rzut kulą: —— 1. Kotkas (Finlandia) 15,18, 2. Kuntzi (Finlandia) 14,78, 3. Wagner (Luxemburg) 14,70.

110 m. przez płotki: 1-szy Kunc (Szwajcaria) 15,4,. 2. Binet (Szwecja) 16,1, 3. Balhan (Holandia) 16,2..

Do biegu na 200 m. zgłoszonych zostało zgórą 20 zawodników i z tego powodu bieg podzielono na 3 serie:

Wyniki pierwszego przedbiegu: 1. Stromberg (Szwecja) 22,1, 2. Christian (Dania) 22,1, Biniakowski zajął 5-te miejsce (22,3) i został wyeliminowany.

Drugi przedbieg: 1. Haene (Szwajcaria) (22,1), 2. Zasłona (Polska) 22,3.

Trzeci przedbieg: 1. Rasmussen (Dania) 22,6, 2. Popek (Polska) 23,1.

Bieg na 800 m został rozegrany w 2 przedbiegach: w pierwszym wygrał Lie (Norwegia 1:58,3, przed Kucharskim 1:58,4. W drugim Verhaert (Belgia) 1:59,6 przed Duńczykiem Rose 1:59,7.

Skok w dal: 1. Stude (Szwajcaria) 7,19, 2. Hanke (Polska) 7,19, Hanke w rozgrywce przegrał i zajął drugie miejsce, 3. Hersch (Luxemburg) 6,78.

Na 3 tysiące mtr. wygrał Maeki (Finlandia) 8:34, Polak Noji zajął drugie miejsce 8:35, 3. Larson (Szwecja) 8:38,2.

Przez 400 mtr. Noji szedł na ostatnim miejscu, po czym wychodzi na czoło, ale Maeki depce mu po piętach. Po 2 tys. mtr. rozegrała się walka między Maeki i Noji. Na finiszu Maeki jest jednak szybszy i wygrywa bieg z łatwością o 3 mtr. przed Polakiem.

W skoku o tyczce Polak Schneider i Duńczyk Larsen uzyskali po 3,80 i podzielili się pierwszym miejscem.

W finale na 200 mtr. zwyciężył Szwajcar Haene 22 sek przed Zasłoną (Polska) 22,2 i Basmussenem (22,3). Popek zajął ostatnie miejsce. Zasłona prowadził przez 130 mtr., później jednak wysunął się na czoło Szwajcar. Ostatnie 50 mtr. stały się widownią zaciętej walki między Zasłoną a Duńczykiem, w wyniku której Zasłona wygrywa.

W finale biegu na 800 mtr. pierwsze miejsce zajął Kucharski w czasie 1:54,9, 2. Gerard (Belgia) 1:55,2, 3. Verhaert (Belgia) 1:55,2, 4. Lie (Norwegia) 1:56,6. Kucharski początkowo szedł na pierwszym miejscu, później wychodzi na czoło Gerard, który na ostatnich 300 metrach nadaje niezwykle ostre tempo. Kucharski tempo wytrzymuje i na finiszu wychodzi na czoło i wygrał łatwo bieg.

W ostatniej konkurencji dnia w biegu na 200 mtr. przez płotki zwyciężył Bosmans (Belgia) w czasie 25,7.

Wspaniała rewia lekkoatletów „Sokoła"

Nowy rekord Polski w rzucie młotem

Na stadionie w Chorzowie. odbyły się z okazji Zlotu Sokołów zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników Sokoła całej Polski. Na zawodach tych w rzucie młotem przyszło do nielada sensacji. Dobrze zapowiadający się od szeregu zawodów zawodnik Sokoła z Tarn. Gór Kocot zajął pierwsze miejsce, dystansując bezkonkurencyjnego dotychczas rekordzistę Polski Węglarczyka, osiągając 44,32 m, który to wynik jest nowym rekordem Polski. Drugie miejsce zajął Węglarczyk rzutem 43,11 m, trzecie miejsce Więckowski (Pomorze) 40,15. Inne wyniki były następujące:

Druhowie: 100 m. 1. Dyka. Krywałd 11.4 sek, 2 Stanisławski Grudziądz 11,6. 3. Kwapiszewski Gniezno 12.

200 m.: 1 Stanisławski Grudziądz 23.5 2. Kwapiszowski Gniezno 24,1. 3. Przybylski Bydgoszcz 24.5

400 m.: 1. Wrzeszczyński Pleszew 54.8. 2. Wrzosek Krywałd 55,3. 3. Białas Łagiewniki 55.7.

800 m : 1. Wrzesek Krywałd 2.11; 2. Kucharski Gniezno 2.12; 3. Leganiec Czeladź 2.14.

1 500 m.: 1. Kakol Rybnik 4.22,6; 2. Nowakowski Płock 4.23 8; 3 Kazirowski Grudziądz

5000 m.: 1 Kolenda Krywałd 16,39; 2. Wasilewski Włocławek 16,42. 3. Nowakowski Płock 17.14.

4×100 m.: 1 Dzielnica Pomorska 46.5; 2. Gniazdo Czulów 46.7; 3 Wielkopolska 47,5

110 m. z płotk.: 1. Dyka Krywałd 17 sek ; 2 Maciaszczyk Łódź 17.2; 3. Mucha Czeladź 18.1

4×400: 1 Wielkopolska 3,48; 2. Małopolska 3.49.2.

Skok wzwyż: 1. Kosz Stryj 1.72; 2. Siudziński Września 1.67; 3. Kapinos Łagiewniki 1.67.

Skok wdal: 1 Stanisławski Grudziądz 6.62; 2. Siudziński Września 6,38; 3 Gierszewski Choinice 6.26.

Tyczka: 1 Mucha Czeladź 3.66; 2. Kazimierz Maciaszczyk Łódź 3,46; 3. Krawczyński Gniezno 3,21.

Tróiskok: 1. Maciaszczyk Witold Łódź 12.73, 2 Motas Choinice 12.22. 3. Markus Łódź 12,20.

Oszczep: 1. Mikrut Fr. Bydgoszcz 57.52; 2. Mikrut Albin 56.21; 3. Dyka Krywałd 53.42.

Rzut granatem: 1. Wyrobek Krywałd 80,60; 2. Cieczkiewicz Gorlice 79.90; 3 Żyłka Chorzów 76.19.

Rzut kulą: 1 Tilgner Poznań 13,99; 2. Wolkoganienko Płock 12,97; 3. Zieliński Grudziądz 12,94

Rzut dyskiem. 1 Tilgner 39,24; 2. Zieliński Grudziądz 37,20; 3. Pawłowski Gniezno 36.

Rzut młotem: 1 Kocot Tarn. Góry 44,32 rekord Polski; 2 Węglarczyk Chorzów 43,11; 3. Więckowski Bydgoszcz 40,15

Druhny: 60 m.: 1. Staruszkiewiczówna Grudziądz 8.5; 2. Felska Grudziądz 8.7; 3. Gawrońska Grudz 8.8.

100 m : 1 Staruszkiewiczówna 13.6; 2. Gawrońska Grudz 14.1; 3. Mona Jarocin 14.5.

200 m : 1 Staruszkiewiczówna 28,2; 2. Gawrońska 28.9; 3. Tolkmitówna Gr 30,2.

4×75: 1. Pomorze 41; 2. Wielkopolska 43,3.

Skok wdal: Felska Gr 4,71; 2. Staruszkiewiczówna 4,58; 3. Gorclówna Przemyśl 4.38

Skok wzwyż: 1. Felska Gr. 1,42; 2. Tolkmitówna 1.36; 3. Markówna 1.31.

Rzut kulą: 1 Gackowska Grudziądz 10,39; 2 Pastwówna Bydg. 9,33; 3. Czarnojańczykówna Kalisz 9,02.

Rzut dyskiem. 1. Gackowska Gr. 35,23; 2 Czarnojańczykówna Kalisz 33,62; 3. Ożdżanka Grudziądz 29.76.

Rzut oszczepem: 1 Gackowska 29,35; 2. Pastwówna 28; 3 Czarnojańczykowa Kalisz 27.20.

Gry sportowe: Koszykówka.

Kraków — Pomorze 24:27 — 0:2.
Małopolska — Mazowsze 56:7 — 2:0.
Śląsk Wielkopolska 33:17 — 2:0.

Siatkówka druhów:

Małopolska — Śląsk 15:7; 15:5 — 2:0.
Kraków — Śląsk 4:15, 10:15. — 0:2

Siatkówka druhen:

Kraków — Wielkopolska 15:6, 5:15, 3:15 — 1:2.

Wyniki w podnoszeniu ciężarów (trójbój olimpijski).

Waga piórkowa: Foit Antoni Katowice wynik ogólny 180 kg

Waga półciężka: Ziętek Robert Katow. 222,5. Krysmalski Teodor Katowice 170 kg.

Poza konkursem:

Waga kogucia Żołądowski Stefan Bydgoszcz wynik ogólny 197.5 kg.

Waga piórkowa: Kuchnia Tadeusz Stryj 190

Waga lekka: Werek Ryszard Nowy Bytom 212,5 kg

Waga ciężka: Dudziński Bronisław Stryj [illegible]

Sensacje w śląskiej lidze szczypiórniaka

R. K. S. Katowice — A T. V. Katowice 5:0 w. o.

Drużyna RKS-u uzyskała dwa punkty walkowerem z powodu nie stawienia się drużyny A. T. V.

P. Z. P. Siemianowice — St. Marja Katowice 2:3 (1:3).

Wynik ten jest pewnego rodzaju niespodzianką. Porażka drużyny siemianowickiej, która tak pięknie zastartowała w rozgrywkach ligi śląskiej świadczy, że drużyna ta ostatnio przeżywa kryzys formy.

Pole Zachodnie — Pogoń Katowice 6:6.

Pole Zachodnie stawiło niespodziewanie zacięty opór leaderowi rozgrywek — Pogoni i zdołało uzyskać wcale zaszczytny wynik remisowy. Po utracie cennego dla Pogoni punktu różnica punktowa pomiędzy Chorzowem, a Pogonią zmniejszyła się teoretycznie do 3 punktów.

Przykre porażki polskich tenisistów

w drugim dniu meczu Polska — Węgry

W drugim dniu meczu tenisowego Węgry —Polska o puchar Środkowej Europy, rozegrano dwie gry podwójne panów. Dzień ten przyniósł Polsce przykrą i zupełnie niespodziewaną porażkę w obu grach podwójnych, tak że Węgrzy zdołali nadrobić utracone punkty w pierwszym dniu meczu, doprowadzając obecnie stan meczu do wyniku 2:2.

W pierwszym spotkaniu para węgierska Gabori — Ferenczy pokonała Polaków Tarłowskiego i Bratka 8:6, 6:4, 6:2. Mecz ten stał na zupełnie przeciętnym poziomie. Węgrzy nie reprezentowali specjalnej klasy, Polacy natomiast sprawiali bardzo złe wrażenie, gdyż obaj byli niezgrani, psując sobie nawzajem najbardziej pewne sytuacje. Z Polaków Bratek był znacznie lepszy od Tarłowskiego.

W drugim spotkaniu para węgierska Szigetti — Dallos, pokonała Hebdę i Tłoczyńskiego 4:6, 6:4, 7:5, 6:4. Spotkanie to przez cały czas toczyło się w atmosferze ciężkiej i równej walki. Węgrzy wygrali dzięki pewniejszemu zdecydowaniu pod siatką. Z Polaków najlepszy był Tłoczyński, z Węgrów Szigetti.

Bieg kolarski dla policjantów z całej Polski o nagrodę starosty dra Seidlera

Dnia 3 lipca odbędzie się w Katowicach bardzo interesujący bieg kolarski o nagrodę przechodnią p. starosty dra Seidlera. Bieg ten odbędzie się na dystansie 100 km Katowice — Komorowice — Katowice i dostępny jest dla policji z całej Polski. Start odbędzie się w Katowicach przy ul. Poniatowskiego, o godz. 9 do parku Kościuszki, skąd nastąpi właściwy start. Zgłoszenia przyjmuje Policyjny K. S. Katowice. Zwycięzca otrzyma nagrodę honorową i dyplom.

O wejście do ligi śląskiej

SLAVIA RUDA — POGOŃ KATOWICE 3:3 (0:3)

Slavia, mimo własnego terenu oddała cenny punkt drużynie Pogoni, która po dobrej grze w pierwszej połowie, musiała w drugiej uznać wyższość gospodarzy. Druga połowa meczu stała pod wyraźną przewagą Slavii, która jednak nie potrafiła nadrobić utraconego terenu w pierwszej połowie gry. Wynik tego spotkania uważać należy za niespodziankę.

O mistrzostwo ligi

Wisła—Warta 2:0 (0:0)

Rumunia—Szwecja 2:2 (1:2)

Bukareszt. Decydującą bramkę strzeliła Rumunia z karnego.

Zamiast w kurzu i w sadzy podróżujemy LOTEM w czystych przestworzach tanio — bezpiecznie — szybko.

Wasilewski pierwszy na drugim etapie

W sobotę odbył się drugi etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski na trasie Kielce — Kraków długości 120 km Pierwsze 10 km. prowadziły przez asfaltową szosę. Węgrzy korzystają z tego i dyktują tempo, dochodzące do 40 km na godzinę. Polscy kolarze jednak tempo to doskonale wytrzymują. Po zakończeniu szosy asfaltowej goście zagraniczni powoli odpadają, a na czoło wysuwają się znowu Polacy. Pod Chojnicami spłoszony koń wpadł na zawodników, raniąc m. in. Kapiaka Mieczysława Bambagiotti'ego Szaley'a, Matszalona i Jaskulskiego, na szczęście nie groźnie. Wszyscy jednak musieli zmienić koła, które się połamały. Dalsza droga obfitowała w liczne tamy i defekty, które spowodowały, że prowadzenie zmieniało się ustawicznie

Na stadion w Krakowie pierwszy wpadł Wasilewski o 5 mtr przed Napierałą. Ostry finisz Napierały nie pomógł. Wasilewski pierwszy kończy etap

Klasyfikacja drugiego etapu przedstawia się następująco:

1 Wasilewski w czasie 3:48:37; 2 Napierała 3:48:37,2; 3. Urbaniak 3:51:02; 4. Kapiak J. 3:56:32; 5. Wiśniewski 3:56:52; 6 Ignaczak 3:57:12; 7. Starzyński 3:57:12,2; 8. Duda 3:57:13 9 Jaskulski 3:57:19 10. Wandor 4:04:44; 11. Moczulski 4:04:47; 12. Kluj 4:11:18; 13. Elles (Węgry) 4:11:21; 14. Tzapou (Rumunja) 4:11:25; 15. Kołodziejczyk 4:20:51.

Wycofali się w drugim etapie Francuz Robillard. Włoch Tacca, Węgier Karaki i Rumun Gociman.

W klasyfikacji drużynowej:

1. Polska I (Wasilewski, Kapiak J.) 7:45:05
2 Polska II (Napierała i Ignaczak) 7:45:49,2.
3. Polska III (Wiśniewski i Urbaniak) 7:47:54
4. Polska IV (Duda, Jaskólski) 7:54:34.
5 Rumunja (Tzapu i Hrynouk) 8:42:38.
6. Węgry (Elles i Szaley) 8:47:57.
7. Francusko - włoska drużyna (Bambagioti i Clemens) 9:01:52.

Polscy kolarze pierwsi w Hajdukach

Trzeci etap biegu kolarskiego dookoła Polski na trasie Kraków — Bielsko — Hajduki wygrał Ignatczak Warszawa w czasie 4,46,05 przed Wiszniewskim, Bambadiete (Italia), Kapiakiem J., Dudą Jaskulskim i Capu (Rumunia). Czas pierwszych zawodników prawie równy.

Śląsk pracuje nad rozwojem szybownictwa

Z działalności szkoły szybowcowej w Libiążu Małym

Jakkolwiek zagadnienie szybownictwa w Polsce znajduje się w stadium niemal że początkowego dopiero rozwoju, jednak waga zagadnienia tego spotyka się z coraz to szerszym zrozumieniem społeczeństwa.

Szybownictwo dzisiaj nie jest już tylko zagadnieniem sprawności fizycznej, źródłem niezwykłych wrażeń dla sportowca, ale odgrywa niezmiernie doniosłą rolę w przysposobieniu wojskowym, a tym samym we wzmacnianiu obronności kraju.

Jest zjawiskiem pomyślnym, że Śląsk zawsze wrażliwy na to, co stanowi interes Państwa Polskiego — i w dziedzinie szybownictwa zajmuje czołowe miejsce.

Na parę szkół w całej Polsce — dwie działają na terenie Śląska. Szkoła w Goleszowie stworzona przez LOPP. i szkoła w Libiążu Małym zmontowana wysiłkiem społeczeństwa śląskiego.

Szkoła szybowcowa w Libiążu powstała przed rokiem. Stworzył ją Śląski Klub Szybowcowy Z. S. Mimo upływu krótkiego czasu klub podjął pracę z właściwą dla Śląska energią, systematycznością i ofiarnością.

Dzisiaj klub w Libiążu posiada własną szkołę szybowcową z pomieszczeniem dla 40-tu uczniów, hangar, 6 szybowców, warsztaty, sprzęt pomocniczy, budynek mieszkalny z własną kuchnią itp. Ponadto dodać należy, że Libiąż posiada znakomite warunki terenowe i meteorologiczne dla szybownictwa.

W minionym roku pracy organizacyjnej zostało wyszkolonych 30-tu pilotów szybowcowych. Obecne przygotowania i częściowe już przeprowadzone prace wyszkoleniowe pozwalają przypuszczać, że w bieżącym roku zostanie przeszkolona kilkakrotnie wyższa liczba pilotów (ponad 120).

Szkoła ogranicza się do przeprowadzania ćwiczeń kategorii A i B, t. zn., że przygotowuje kandydatów do pilotażu motorowego.

Działalność Klubu Szybowcowego odbywa się według norm ustalonych przez Ministerstwo Komunikacji przy niezwykle życzliwej opiece i pomocy Śląskiego LOPP.

Cały i tak znaczny ze względu na krótkość czasu dorobek jest dziełem społeczeństwa śląskiego a w szczególności paru niezwykle ofiarnie i wytężenie pracujących jednostek wchodzących w skład zarządu Klubu w minionej rocznej kadencji.

W pierwszym rzędzie należy podkreślić wybitne zasługi prezesa klubu dyr. nt. Marana Wojciechowskiego, dyrektora pokalni „Janina" w Libiążu, generalnego dyr. inż. Aleksandra Ciszewskiego, inż. Stefana Madeja, majora Tarnawskiego i kapitana klubu por. Urbańskiego.

Onegdaj odbyło się walne zebranie klubu, gdzie został wyłoniony nowy zarząd, w skład którego weszli: jako prezes — dyr. Wojciechowski, wiceprezes — dyr. Płoński i członkowie zarządu: sekretarz — inż. Stefan Madej, skarbnik — p. Stefan Cybulski, oraz członkowie zarządu: radca Stopczyński, insp. Wilkarz i mgr. Tucholski.

Niewątpliwie pomyślnie rozpoczęte dzieło przy świadomym i ofiarnym poparciu społeczeństwa — będzie zarząd kontynuował i następny rok procy pozwoli znakomicie pomnożyć dotychczasowy dorobek.

Spętał sobie nogi i runął z drugiego piętra

Przebywający od pewnego czasu w więzieniu mysłowickim skazany na dwa lata niejaki Stanisław Oszajca targnął się dnia 26 b. m. około godz. 10.30 na własne życie. Mianowicie **więzień ten, korzystając z chwilowej nieuwagi strażników więziennych, związał sobie nogi ręcznikiem, a następnie z korytarza więziennego na drugim piętrze runął na posadzkę parterową.** Następstwa desperackiego kroku więźnia były opłakane. **Oszajca doznał złamania obu rąk i nóg, w kilku miejscach nadwyrężył kręgosłup, a nadto doznał ogólnych ciężkich obrażeń cielesnych.** Desperata odwieziono do szpitala miejskiego w Mysłowicach, gdzie przebywa w opiece lekarskiej. Stan zdrowia Oszajcy budzi poważne obawy. Jak przypuszczają, bezpośrednim powodem targnięcia się więźnia na własne życie miało być rzekomo rozgoryczenie spowodowane tym, że nie otrzymał do tymczasowego zwolnienia z więzienia.

JAN OLSZÓWKA

członek Zarządu Banku Ludowego Sp. z o. n. w Siemanowicach Śl.

zmarł dnia 26 czerwca 1937 r. o godz 15,15 po krótkiej i ciężkiej chorobie.

W zmarłym traci Spółdzielnia sumiennego i uczciwego współpracownika.

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 czerwca 1937 r. o godz. 16-tej z domu żałoby, ul. ..ca Śmiłowskiego 24.

Zarząd i Rada Nadzorcza
Banku Ludowego Sp. z o. n. w. w Siemianowicach

Władysław Nałęcz Gostomski

Generał W. P. w s. s.

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 26 czerwca 1937 r. w Katowicach.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Wojewódzkiej 13, do kościoła Najśw. Panny Marii, a następnie do grobowca rodzinnego w Krakowie, odbędzie się w środę, dnia 30 czerwca o godz. 9,30, o czem zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

żona i dzieci

Rozkosze lata.

Duchowieństwo rybnickie skarży redakcję raciborskiego pisma „General Anzeiger"

Dziekanat rybnicki informuje naszego rybnickiego korespondenta, że **duchowieństwo rybnickie wytoczyło skargę niemieckiemu pismu wychodzącemu w Raciborzu (Śląsk Opolski) p. t. „General Anzeiger" i jego korespondentowi rybnickiemu Soffnerowi za notatkę p. t. „Politik auf der Kanzel" (Polityka na ambonie), w której autor w zuchwały sposób napadł na duchowieństwo rybnickie.** Notatka ta donosiła, że duchowieństwo rybnickie w kazaniach atakowało władze niemieckie za prześladowanie duchowieństwa w Niemczech. Kłamliwą tą notatką czuło się duchowieństwo rybnickie dotknięte i za pośrednictwem swego dziekana ks. Reginka wniosło do Sądu Okręgowego w Rybniku skargę przeciwko redakcji „General Anzeiger", mającej debit na Polskę. Duchowieństwo rybnickie w procesie tym zastępować będzie adwokat Pientka z Rybnika. Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie w Rybniku i okolicy.

DALSZE TRANSAKCJE NA TARGACH GDYŃSKICH.

Na Targach Gdyńskich prowadzone są w dalszym ciągu ożywione obroty handlowe. Na czoło ich wybijają się — zgodnie z przewidywaniem — transakcje samochodami, których sprzedano dalszych kilka sztuk. Ponadto w dziale budowlanym zanotowano szereg poważnych zamówień ze strony przedsiębiorstw państwowych i wojskowych na specjalne uszczelnienie do okien i drzwi od gazów.

Rownież wielkie zainteresowanie i szereg konkretnych zamówień uzyskano w dziale kas ogniotrwałych, zwłaszcza od jubilerów. (o)

Wspaniałe zwycięstwo listy Zjedn. Zw. Zawod. (ZZZ.)

w wyborach do Rady Zakładowej na kopalni „Anna" w Pszowie

Rybnik, 28. 6.

W dniach 24 i 25 bm. odbyły się na kopalni „Anna" w Pszowie wybory do Rady Zakładowej, które przyniosły wspaniałe zwycięstwo liście ZZZ (Ziedn. Zw. Zaw.). Jeżeli weźmiemy pod uwagę atmosferę, w jakiej wybory się odbywały, to zwycięstwo listy ZZZ jest tym bardziej cenniejsze. Przeciwnicy Zjednoczonych Związków Zawodowych prześcigali się w oszczerczej kampanii, by tylko utrącić kandydatów Zjedn. Zw. Zawod. Kampanja ta skończyła się sromotną porażką oszczerców, bo lista ZZZ. nie tylko wyszła zwycięsko z wyborów, ale osiągnęła o 200 głosów więcej, niż w ostatnich wyborach. Kiedy przy ostatnich wyborach lista ZZZ. osiągnęła 760 głosów, to w obecnych wyborach lista ta otrzymała 960 głosów. Szczegółowe wyniki wyborów są następujące: Lista nr. 1 Zjednoczone Związki Zawodowe (ZZZ) — 960 głosów — 5 mandatów i 1 uzupełniający, nr. 2 ZZP. — 565 głosów — 3 mandaty, nr 3 RRU — 485 głosów — 2 mandaty, nr 4 CZG. (socjaliści) 604 głosy — 3 mandaty. W porównaniu z ostatnimi wyborami utraciła w obecnych wyborach lista RRU 200 głosów. Głosy te padły na listę Zjedn. Zw. Zawod.

Jak więc widzimy zwycięsko w przekonywującym stosunku z wyborów na kopalni „Anna" wyszła lista ZZZ, do której robotnicy okazali swe pełne zaufanie. Do nowej Rady Zaklad. na kop. „Anna" weszli z listy ZZZ pp.: Gilga I i II, Bańczyk, Kołch, Ligata, Kodura.

Kto najlepiej obchodzi się z koniem otrzyma nagrodę

Celem podniesienia racjonalnej hodowli konia, jego wzorowego utrzymania, oraz w celu wyróżnienia właściciela koni, który specjalną troską otaczają uprząż i wozy, komitet organizacyjny powiatu katowickiego urządza „Dzień Konia" w 2 ch ośrodkach dla terenu powiatu.

W dniu 11 lipca br. o godz. 15 na placu targowym w **Nowej Wsi dla gmin:** Nowa Wieś, Bielszowice, Bykowina, Halemba, Kłodnica, Kończyce, Kochłowice, Makoszowy i Pawłów, zaś w dniu 18 lipca br. o godz. 15 na stadionie w **Mysłowicach** dla miast: Mysłowice i Siemianowice, oraz gmin: Bańgów, Brzęczkowice, Brzezinka, Bytków, Dąbrówka Mała, Janów, Michałkowice, Przełajka, Szopienice i Wełnowiec.

Jedna i druga uroczystość połączone będą z zawodami i rozdaniem nagród. Nagrodzone będą konie: racjonalne pielęgnowanie, należycie okute, najlepsze konie wierzchowe i zaprzęgowe. W dalszym ciągu nagrodzona zostanie: najlepsza znajomość jazdy zaprzęgami, należyte powożenie w różnych okolicznościach najlepsza znajomość przepisów policyjnych o ruchu kołowym, najlepsze dopasowanie uprzęży i umiejętność zaprzęgania, najlepiej konserwowane uprzęże i wozy.

Komitet przygotował szereg bardzo cennych i praktycznych nagród dla wyróżniających się w tej dziedzinie właścicieli koni. Zgłoszenia przyjmują wszystkie wyżej wymienione **magistraty i urzędy gminne, gdzie również można otrzymać informacje co do warunków uczestnictwa w konkursach.**

MĘCZY NAS PODRÓŻ KOLEJĄ? — PODRÓŻUJEMY LOTEM!

Ogłoszenie

W związku ze Zlotem Sokołów kursować będą tramwaje **w dniu 29 VI 1937 r.** na linji

Katowice—Siemianowice

jak następuje:

odjazd z Siemianowic: o godz. 5^{22} co 30 minut do godz. 23^{23}

odjazd z Katowic: o godz. 5^{25} co 30 minut do godz. 23^{55}

Na odcinku **Katowice - Wełnowiec** tramwaje kursować będą co 15 minut.

Śląskie Kolejki Sp. Akc.

Położony wśród lasu, w pobliżu wody w malowniczej dolinie Dziechcinki.

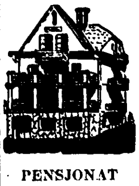

PENSJONAT „ŚLĄZACZKA"
K. Mączyńskiej
WISŁA
Telefon Nr 66.
5 minut od przystanku Dziechcinka
Otwarty przez cały rok.
Ceny przystępne.

Młoda stenotypistka

(polsko - niemiecka) ewentualnie początkująca, może być natychmiast przyjęta. Oferty z podaniem wysokości żądanej płacy należy skierować do skrzynki pocztowej 127 Katowice. (7884)

RÓŻNE

Starą garderobę

męską kupuję lub zamieniam na biało skie materiały. **Dzwonić!** Katowice, Telefon 353-42 (8327)

Limuzyna „Mercedes" czarna 6-cio-osobowa, w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Oferty do P. Z. pod „Zjednoczone". (8439)

Odpowiedzi redakcji

200 CHORZÓW I — 1. Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie nie zwróci pieniędzy, za które były kupiono znaczki do kart kwitowych, chociaż Pani wyjdzie za mąż. — 2. Podług 100 proc. przerachowania 100 tysięcy marek polskich z czerwca 1922 r. równają się 163,— zł., 100 marek niemieckich i marek polskich z stycznia 1918 r. — 83,— zł.

PARYŻ. — W wyjeździe na wystawę paryską nie potrzeba akredytyw. Wystarczy zwrócić się do Komisji Dewizowej za pośrednictwem Banku Polskiego, Oddział w Katowicach, prosząc o przyznanie zezwolenia na wywóz przewidzianej sumy złotych. Niezależnie od tego paszport wyrabia się bez powoływania się na akredytywy. Wystarczy tylko umotywować w podaniu cel podróży.

Największa stacja telewizyjna na świecie

Gdzie? Oczywiście w Nowym Jorku. Budują ją Columbia Brodcasting na 74-ym piętrze słynnego drapacza Chryslera. Stacja telewizyjna będzie tu skombinowana ze stacją radio-nadawczą. Dzięki najnowszym zdobyczom techniki telewizyjnej stacja nowojorska będzie funkcjonować bez porównania lepiej i silniej niż stacja londyńska, aparat jej rzuca bowiem 60 obrazów na sekundę na ekran, gdy dotychczas udawało się osiągnąć częstotliwość tylko 30 obrazów na sekundę. Drapacz Chrysler'a jest najwyższym budynkiem wśród gigantów nowojorskich, temu też przypisać należy obranie go na miejsce instalacji telewizyjnej.